Nr. 287 Łódź, Sroda, 24 października 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 210.000
„ „ „ Kraju „ 250.000
„ „ „ za gran. 400.000
Odnoszenie do domu 20,000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 360.000 mk. miesięcznie

Cena 10.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 7500 mk
za wiersz Nekrologi 4500 „
milimetr. Nadesłane po tekście 6000 „
jednoszp. Zwyczajne 3000 „
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 400.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Chwila kontemplacji.

Nastrój w obozie rządowym po zeszłotygodniowem zwycięstwie w sejmie nie jest wcale tryumfujący i to bodaj jedyny objaw rozsądku politycznego w grupach popierających rząd. Poza „Dwugroszówką", która wypchnięta ze wszystkich sklepików i magli przez prasę czerwoną od dłuższego czasu straciła wszelką przytomność i w danym razie, aby zrobić zwycięski nastrój poprostu pofałszowała cyfry głosowania, inne pisma obozu rządowego bardzo skromnie oceniają wyniki pierwszej batalji po wznowieniu jesiennej sesji sejmu. Po „zwycięstwie" nastąpiła chwila kontemplacji, poczęto rozglądać się na pobojowisku i to co zauważono nie mogło natchnąć uroczystym nastrojem zwycięzców.

We własnym ich obozie mówiąc słowami premjera Witosa jest źle, a będzie jeszcz gorzej.

Dziewięciu piastowców nie stanęło do głosowania, wśród tych absenteistów są takie grube ryby, jak Bryl i Marjan Dąbrowski. Nieobecność jednego oznacza utratę całej gruyp brylowskiej, t. j. siedmiu posłów. Nieobecność drugiego to fronda „Ilusia" t. j. krakowskiego „Kurjerka", który na obronie rządu stracił podobno 20.000 debitu i musi teraz leczyć rany przez gwałtowną kampanję przeciw p. Kucharskiemu i nieco spokojniejszą przeciw p. Seydzie. — Ten nowy rozłam wśród „piastowców" zachodzi tak daleko, że obecny marszałek Rataj już się zastanawia, czy nie czas mu porzucić buławę i iść ratować ginącą, a niegdyś poważną i silną partję. — Nie lepiej jest w innych klubach większości. Pan Michalski, człone kklubu Dubanowicza prowadzi pod pseudonimami zażartą kampanję przeciw min. Kucharskiemu na łamach „Czasu". Poseł Mianowski z Chadecji wyraźnie intryguje w „Głosie Narodu", czyniąc aluzje do nieodzownej nowej rekonstrukcji rządu. Najbardziej karnie zachowują się szeregi endeckiego związku ludowo-narodowego, ale powszechnie wiadomo, że i tam nawet wre i kipi wewnątrz, bo „zwycięstwa" rządu mocno nadszarpały stan posiadania tej partji wśród wyborców.

A dalej, kiedyś, kiedy rząd formowana, była nadzieja, że N.P.R. będzie go popierał półgębkiem. — Dziś mowy o tem niema. Jedyny przedstawiciel N.P.R. w rządzie dr. Bujalski jest w wyraźnej wojnie z całym rządem. Ministerstwo zdrowia rozsyła do pracy komunikaty walczące z rządowym projektem zniesienia min. zdrowia, Takim był chociażby list dr. Bujalskiego z prośbą o dymisję.

„Chliboroby", które miały zaufanie do rządu, teraz nie miały odwagi pomimo przełkniętych sub sydjów oddać swe głosy za rządem, bo było by to całkowitą kompromitacją w oczach wyborców-rusinów, którzy w żaden sposób nie mogliby zrozumieć, dlaczego ks. Ilkow i jego przyjaciele popierają rząd, walczący na wszystkich polach z prawami kulturalnemi narodowości kresowych. O cichem poparciu przez grupkę posłów żydowskich ortodoksów też już nie mogło być mowy, wobec skandalicznie antysemickiego oblicza rządu..

Sen o wielkości, marzenia o zwartej silnej większości rozsypały się w gruzy. Jeszcze można przeciągnąć tydzień, dwa, lub miesiąc, ale cała budowla tak zwanej większości polskiej, to jest rządów endeckich, pokrytych parlamentaryzmem rozpadła się w gruzy.. — Nic dziwnego, że tak gorzko wyrażają się o parlamentaryzmie i „Gazeta Warszawska" i „Wola Ludu". Śnią im się nowe sny: rozpędzenie sejmu, rządy dyktatorskie, uwięzienie wszystkich wrogów. Tak brzmiał właściwy program rządu w słynnej drugiej mowie p. Witosa w sejmie, na którą limfatyczna, niestety, nasza opozycja nic nie odpowiedziała.

Będę aresztować — zapowiedział cynicznie p. Witos. Zapowiedź dotychczas nie jest spełniona. Ale to jest właśnie to, „co się widzi w snach" obecnej większości i jej rządu.

Pomimo słabości naszej opozycji w sejmie można żywić głębokie przekonanie, że ostatnie sny i marzenia naszych współczesnych władców wzorowane na przykładach atrapów rosyjskich, nie dadzą się realizować. Za krótkie ręce mają ci panowie, aby sięgnąć tam, gdzie obudzi się duch protestu szerokich rzesz ludowych. — Dotychczas prowokują oni te masy bezkarnie, ale zdają sobie chyba w obecnej chwili kontemplacji „po zwycięstwie" sprawę z tego, że doszli do ostatniej granicy i że dalej jest tylko walka z ogromną większością narodu. W walce tej oczywiście nie mogą zwyciężyć. karły pod wodzą lichego szlachetka p. hitosa i austrjackiej skamieniałości p. Głąbińskiego.

Gr.

Kronika polityki polskiej.

Skazanie szpiegów w Grodnie.

W Grodnie zakończono ośmiodniowy proces w sprawie o szpiegostwo na rzecz sowietów podczas polskiej wojny z bolszewikami. Obrady prowadzono przy drzwiach zamkniętych. Oskarżeni Lew Szukowicki, Meir Turecki, Minde Narafke zostali uniewinnieni. 13 pozostałych zasądzono na dwa do trzech lat.

Polscy robotnicy w Lotaryngji.

Jak informuje konsulat polski w Strassburgu ilość zamieszkałych w Lotaryngji polaków wynosi z górą 20 tysięcy osób. Są to prawie wyłącznie robotnicy, zatrudnieni w kopalniach węgla, soli potasowej, nafty i w przemyśle hutniczym. Największa ilość polaków mieszka w depart. Mosele. Warunki materjalne robotników są na ogół dobre, a przemysłowcy odzywają się o robotnikach polskich z uznaniem.

Tułaczka polskich emigrantów.

Donoszą nam, że z powodu przepełnienia okrętów z powracający turystami amerykańskimi oraz emigrantami z różnych krajów, spieszącymi do Stanów Zjednoczonych przed wypełnieniem określonej ustawą amerykańską miesięcznej kwoty, wychodźcy polscy trzykrotnie nie trafiali na okręty, w których miejsca były dla nich zamówione i czekali po dni kilkanaście w Londynie na następny statek. Zderzyło się to mianowicie z 12 pasażerami „White Star Line", którzy mieli jechać okrętem „Majestic" oraz z 320 pasażerami linji „United States", dla których nie znalazło się miejsca na „Leviathanie". Do chwili odjazdu następnym okrętom emigranci ci pozostali w schronisku emigracyjnem „Transatlantic Passengers Hotel".

Stała komunikacja morska między Polską a Szwecją.

W końcu października otwarta zostanie stała komunikacja między Sztokholmem a Gdańskiem przez Kłajpedę i Libawę. Linja komunikacyjna zostanie sfinansowana przez tow. szwedzkie.

Konfiskaty

Lwów.

W „Kurjerze Lwowskim" z dn. 20-go października czytamy:

„Wczorajszy artykuł wstępny „Kurjera Lwowskiego" p. Adama Uziemby p. t. „Nie pozwalamy" został w całości skonfiskowany z wyjątkiem tytułu.

Przez cztery lata najostrzejsze artykuły przeciw poprzednim rządom i Naczelnikowi Piłsudskiemu przechodziły bez najmniejszego protestu ze strony prokuratorji.

Sprawę oddajemy posłom do poruszenia w sejmie".

Kraków.

Sąd okręgowy karny w Krakowie, jako prasowy, uchylił zarządzoną przez prokuraturę konfiskatę numeru 215 „Nowej Reformy" z powodu zamieszczonego w nim artykułu pod tytułem: „Opinja prasy warszawskiej". Uchwała ta nie jest jednak prawomocną, gdyż przeciwko niej wniosła prokuratura zażalenie, która przedłożona będzie krakowskiemu sądowi apelacyjnemu.

P. Wachowiak w cywilu.

P. Wachowiak, którego lawirująca „polityka" przyczyniła rządzącym koterjom tyle korzyści, a naprawię państwa tyle szkody, nadesłał do rady naczelnej narodowej partji robotniczej pismo, potwierdzające wniesione już dawniej zrzeczenie się mandatu. Pismo to, które kończy krótką ale wydatną karjerę polityczną p. Wachowiaka, poświęcającego się obecnie prywatnym „sprawom gospodarczym", rada naczelna N. P. R. przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Pan Dmowski chce rządzić z lewicą.

WARSZAWA. (Telef. od naszego koresp.) Wczoraj przed południem zgłosił się do premjera Witosa p. Marjan Seyda oświadczając, iż jest gotów zrezygnować ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Premjer Witos zapytał p. Seydę o następcę; p. Seyda wymienił Romana Dmowskiego. Dymisja p. Seydy, definitywnie już przesądzona, była przedmiotem dłuższej narady, którą odbył wczoraj marszałek sejmu z p. Witosem.

P. Dmowski zgodził się ostateczne na przyjęcie teki ministra spraw zagranicznych, pod jednym warunkiem. Warunek ten jest bardzo ciężki, choć, według otrzymanych przez nas informacji nie ostateczny.

Pan Dmowski domaga się od p. Witosa utworzenia rządu koalicyjnego, chce bowiem w ten sposób obronić się od napaści lewicy Czy to się p. Witosowi uda — niewiadomo.

—o—

Pan Seyda nie lubi się tłomaczyć

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Z inicjatywy marszałka Rataja miała się odbyć konferencja posłów sejmowych z udziałem ministra spraw zagr., p. Seydy, który pragnął zapoznać posłów z sytuacją międzynarodową.

Na konferencji tej lewica zapowiedziała szereg interpelacji w sprawach bieżących. Przedewszystkiem lewicy chodziło o wyjaśnienie sprawy ostatniej mowy Trockiego na zjeździe metalowców w Moskwie, a więc sprawy tranzytu i stosunków rosyjsko-niemieckich. — Ponieważ jednak konferencja nie doszła do skutku, przeto sprawy te omówione będą na najbliższem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych, które odbędzie się we czwartek.

—o—

Strejk kolejarzy w Małopolsce.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj minister kolei p. Nosowicz informował premjera Witosa o przebiegu strajku kolejowego w Małopolsce. W godzinach wieczornych zgłosił się do ministra poseł Kuryłowicz (PPS, który raz jeszcze w kategoryczny sposób zażądał uwzględnienia dezyderatów strajkujących. Minister kolei zajął wobec żądań strajkujących stanowisko odmowne.

LWÓW, 23 października (AW) Dziś, mimo strajku maszynistów, odjechał pociąg pośpieszny do Katowic, 2 osobowe i jeden pośpieszny do Krakowa. Wieczorem odjechał pośpieszny do Warszawy i Krakowa i osobowy do Krakowa. Jutro przygotowywany jest do odjazdu szereg pociągów dziennych. Pociągi szkolne podmiejskie zgodzili się prowadzić strajkujący maszyniści.

Dyrekcja kolejowa wydała zarządzenia w sprawie utrzymania ruchu pociągów towarowych — zwłaszcza pociągów z artykułami spożywczymi.

LWÓW, 23 października (AW) Dyrekcja kolejowa lwowska wydała odezwę do zarządów parowozowni i ekspozytury tutejszego okręgu, aby starano się cały personel maszynistów nakłonić do podjęcia ruchu, ze względu na konieczność utrzymania szybkiego przewozu artykułów spożywczych, zwłaszcza okopowizn wobec spodziewanych mrozów, jakoteż wobec palącej potrzeby przyjścia z pomocą ludności Górnego Śląska, dotkniętej brakiem środków żywnościowych.

Transporty żywności i węgla.

Ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych oraz nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną, poleciło wszystkim dyrekcjom kolejowym poczynić wszelkie ułatwienia dla kolejowych transportów żywności i węgla. Zarządy stacji mają naknajrychlej dostarczyć wagonów, potrzebnych do ładowania żywności. Transporty żywności i węgla mają jaknajrychlej przebywać swe drogi aż do miejsca swego przeznaczenia. W najbliższym czasie mają być uruchomione w województwie poznańskiem specjalne pociągi żywnościowe, kierowane do poszczególnych węzłów centrów przemysłowych państwa. Akcja powyższa jest szczególnie ważną, dlatego też ministerstwo kolei żelaznych dokonało wszelkich starań, aby została w należyty sposób przeprowadzona. Celem stwierdzania czy transporty żywności i węgla odbywać się będą sprawnie i szybko, ministerstwo spraw wewnętrnych, łącznie z ministerstwem kolei żelaznych, utworzyło specjalne komisje kontrolne.

Zamierzenia skarbowe rządu

na forum sejmu Rzeczypospolitej.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dwukrotnie zmierzyła się lewica z prawicą.

Za pierwszym razem przy sprawie policyjnej ustawy o dowodach osobistych rząd uzyskał 2 gł. większości.

Przy drugim natomiast, kiedy chodziło o votum zaufania dla p. Kucharskiego uzyskał 20 głosów.

Wynikło to stąd, że posłowie większości natychmiast po klęsce przy głosowaniu nad sprawą o dowodach osobistych zmobilizowali się.

Przy dyskusji nad prowizorjum budżetowem świetne przemówienie wygłosił pos. Diamand.

Marna obrona posła Zdziechowskiego nie uratowała moralnego prestige'u ministra Kucharskiego i dopiero sam premjer Witos musiał napędzać swych opornych posłów do głosowania nad votum zaufania dla ministra skarbu.

Zastępca.

NARADY RATAJ — WITOS — KUCHARSKI.

WARSZAWA, 23 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu odbył marszałek Rataj dłuższą naradę z premjerem Witosem i min. skarbu Kucharskim. Przedmiotem konferencji była sytuacja finansowa państwa, sprawy budżetowe, projekty pożyczkowe i t. d.

KOŚCIÓŁ PRZECIWKO OBECNEMU RZĄDOWI.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Wczoraj w godzinach wieczorowych naradzali się w sejmie posłowie księża w sprawie dóbr poduchownych.

KOMEDJA P. T. „REFORMA ROLNA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej podczas obrad nad ustawą o parcelacji i osadnictwie zaszła sensacyjna scena. Gdy doszło do punktu b, rozdziału I, traktującego o dobrach poduchownych, ksiądz Styczyński imieniem związku ludowo-narodowego oświadczył, iż stronnictwa prawicy nie mogą tego punktu uchwalić i domagał się aby punkt ten zdjęto z porządku dziennego bez oznaczenia terminu.

Poseł piastowy Jedynak postawił wniosek, aby punkt ten zdjąć z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Wniosek posła Jedynaka przyjęto. Wobec czego przedstawiciel „Wyzwolenia" poseł Poniatowski zgłosił oświadczenie, iż ponieważ tendencja komisji jest zachowanie dóbr poduchownych w dotychczasowej formie — stronnictwo „Wyzwolenie" nie bierze udziału w dalszych obradach. Następnie posłowie z „Wyzwolenia" P. P. S. i jedności ludowej opuścili salę komisji.

O PODATEK GRUNTOWY.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji dla spraw skarbowych po przemówieniu pp. marsz. Trąmpczyńskiego i sen. Steckiego, którzy wypowiedzieli się przeciw wnioskow lewicy o 20-krotne podwyższenie stawki podatku gruntowego, przyjęto wniosek podwyższający 15-krotne stawki.

POMOC RZĄDOWA DLA SZKÓŁ ŻYDOWSKICH.

WARSZAWA, 23 października. (AW). Komisja oświatowa na posiedzeniu dzisiejszem odrzuciła wniosek nagły posłów żydowskich w sprawie udzielenia subwencji rządowej dla żydowskiego towarzystwa szkoły średniej i ludowej w Małopolsce oraz wniosek p. Pryluckiego o otworzenie kredytów na utrzymanie szkół żydowskich z językiem wykładowym żydowskim.

REDUKCJE PERSONELU KOLEJOWEGO.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. kor.). W wyniku akcji oszczędnościowej przy ministerstwie kolei do końca r. b. zostanie zwolnionych w 9 okręgach dyrekcyjnych około 7,000 urzędników.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Przed porządkiem dziennym marszałek zawiadomił izbę, że sąd najwyższy unieważnił mandat posła Jasińskiego, że poseł Józef Haller zrzeka się mandatu, oraz że na miejsce posła Zygmunta Rabskiego, który złożył mandat, wszedł do izby poseł Józef Kowalski i złożył ślubowanie. Marszałek oznajmił również, że w głosowaniu nad poprawkami senatu do ustawy o użytkownikach zaszła pomyłka w obliczaniu głosów. Ustawa ta w pewnych artykułach nie osiągnęła kwalifikowanej większości za odrzuceniem, ani zwykłej większości za przyjęciem poprawek senatu. Upada więc w całości. Może jednak być podjęta i uchwalona przez sejm w skróconym trybie postępowania.

Człowiek się składa z ciała, duszy i paszportu.

Przystąpiono do pierwszego czytania noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. Sprawę odesłano do komisji opieki społecznej.

Przystąpiono do 1-go czytania ustawy o dowodach osobistych.

Poseł Patek zaznacza, że Kongresówka w spadku po zaborcach otrzymała paszporty. Teraz min. Kiernik chce obdarzyć nimi także Małopolskę i Poznańskie i tem samem

15 miljonów ludności oddać na pastwę organów policji, które u nas i tak nie stoją na wysokości zadania.

Mówca wywodzi, że

jeżeli chodzi o wyśledzenie paru tysięcy ludzi, których pobyt dla państwa jest niepożądany, to są na to różne inne sposoby.

Kończąc, imieniem swego klubu

wnosi o przejście do porządku nad tą ustawą.

Poseł Rager przemawia przeciw tej ustawie, podkreślając, że ustawa sama będzie się sprzeciwiała zasadom. Pozatem powstaną liczne nadużycia wskutek masowej fabrykacji fałszywych paszportów, jakto było poprzednio, zaś policji da się w rękę broń przeciw ludności. Następnie mówca zaznacza, że

takie same ciężary włożono na obcokrajowców.

W głosowaniu przez drzwi

odrzucono wniosek posła Putka o przejście do porządku dziennego nad ustawą 175 głosami przeciw 173

i ustawę odesłano w pierwszem czytaniu do komisji administracyjnej.

Astronomiczne deficyty budżetowe i środki zaradcze.

Przystąpiono do sprawy dodatkowego prowizorium za 3-ci kwartał oraz prowizorjum budżetowego za 4-ty kwartał.

Sprawozdawca poseł Tabaczyński (Z. L. N.). Ustawa ma przyznać rządowi nowe kredyty na pokrycie wydatków wywołanych przez drożyznę w 3-cim kwartale.

Deficyt za 3-ci kwartał wynosi około 7.584 miljardów, czyli 130 proc. budżetu uchwalonego na 3 kwartał.

Kredyt, przewidziany na kwartał 4-ty, wynosić ma około 102 bilionów, a uwzględniając możliwość 100 proc. podwyższenia — 24 biliony.

Dochody w kwartale 4-tym wyniosą: Daniny publiczne 5.375 miljardów, eksploatacja kolei 2.400 miljardów, inne 1.500 miljardów, razem 2.275 miljardów.

A zatem deficyt za kwartał 4-ty wyniesie około 16 bilionów.

Dla zaradzenia tak olbrzymiemu deficytowi

rząd się chwycić nawet niepopularnych środków, które sięgną głęboko w administracje państwa i powstrzymają nadmierną rozbudowę.

Jednak państwo ma zobowiązania finansowe wobec swych urzędników i dlatego

skutki redukcji nie dadzą się odczuć już w czwartym kwartale r. b.

Ważną przyczyną deficytu jest gospodarka kolejowa. Nadmierna ilość personelu, brak jednolitej organizacji i rozbudowa, nieodpowiednia do finansów państwa, są tego przyczyną, jak również polityka taryfowa. Obecnie prowadzi się reorganizacje i oszczędności.

Wstrzymuje się część wydatków inwestycyjnych i redukuje personel.

Ale również odbije się to na budżecie dopiero w roku przyszłym.

Dochody z ostatnich 8-miu miesięcy zmniejszyły się wskutek inflacji.

W przeliczeniu na złote, podatki bezpośrednie dały 11 proc. sumy preliminowanej, pośrednie 37 proc., cła 31 proc., opłaty stempl. 48 proc., opłaty wywozowe 18 proc., monopole 26 prc. Natomiast

opłaty, przewidziane z kar za zwłokę, dały 12 razy więcej, niż przewidywano a podatek od art. zbytu 5 razy więcej.

Świadczy to o niemoralnym sabotażu skarbu przez społeczeństwo. Zestawienie to świadczy, że

dochody państwa nie mogą się opierać na marce, lecz powinny być zabezpieczone zapomocą waloryzacji podatków. Operacja będzie ciężka, ale jedynie skuteczna. Proszę o przyjęcie ustawy z poprawkami.

Rachunek sumienia rządu p. Witosa.

Poseł Diamand: Od czasu powstania państwa polskiego obchodzimy się bez budżetu; jest to położenie niezdrowe. Zadawalniamy się budżetem prowizorycznym, lecz

gdy w innych sejmach uchwala się prowizorjum na podstawie poprzednich uchwał budżetowych, my takiego budżetu nie mieliśmy, a nawet i zatwierdzanie prowizorjum nie odbywało się wcale.

Rząd przyrzekł wprawdzie, że budżet na ten rok będzie w czasie przedłożony, lecz czas mija i **za parę posiedzeń przekroczy się termin, dany przez konstytucję.**

Troskliwy rząd byłby przedłożył budżet wcześniej, niż w ostatniej chwili. Uchwalenie normalnego budżetu wymaga dużo czasu i pracy. Dlatego ależałoby się spieszyć, bo inaczej uchwalenie tego budżetu opóźni chwilę postawionego terminu.

Budżet jest to rachunek sumienia rządu.

Stąd konieczność zastanowienia się przy nim ad polityką rządu, skarbową i gospodarczą. Dziś sprawa skarbu stanowi jądro polityki polskiej.

Gospodarstwo wymaga pokoju, ładu i porządku.

Prowadzenie polityki pokojowej zewnątrz i wewnątrz powinien rząd uważać za swe pierwsze zadanie.

Niestety tak nie jest. Polska jest w Europie przez to w wyjątkowo szczęśliwem położeniu, **że pokój wewnętrzny w niej utrzymać nie trudno.**

Ludność jest przejęta ważnością chwili i z podziwu godną cierpliwością stosuje się do niebywale trudnych warunków.

Inne rządy europejskie byłyby szczęśliwe, gdyby ich ludność miała tyle poczucia państwowego, ile ludność polska.

Dokonywałyby z nią cudów gospodarczych i skarbowych.

Mówca krytykuje odezwę rządu, wydaną po zamachu w Cytadeli i zauważa, że miałaby ona tylko wtedy sens, gdyby wywołała dyktaturę.

Ale z tą dyktaturą w dzisiejszych czasach to trochę niebezpieczny eksperyment, gdyż należy ostrzec naszych polskich Mussolinich przed tą dyktaturą sąsiedzką.

Niewiadomo która dyktatura byłaby ostatecznie w Polsce zwycięska.

Poseł Witos zarzucił opozycji, iż nie może przeciwstawić programowi większości swego programu. Muszę powiedzieć, że **lewica ma program i ma odwagę wykonania go.**

Prawica zaś niema ani odwagi, ani energji, ani możności przeprowadzenia takiego takiego programu.

Minister zapowiadał waloryzację podatków, podczas gdy zwaloryzowany jest już podatek dochodowy i majątkowy.

Samą waloryzacją do niczego nie dojdziemy.

Rząd oszczędza, boję się tych komisarzy oszczędnościowych, bo dowiaduję się, że

dewastuje się szkolnictwo,

co zabija rozwój gospodarczy i przemysłowy. Jeżeli chodzi o zmniejszenie liczby urzędników dla oszczędności, nie jest to problem łatwy.

Jedną z przyczyn, że podatki nie są wpłacane na czas, że nie są ściągane, jest brak urzędników skarbowych.

Myliłby się, ktoby sądził, że oszczędnością jest usuwanie potrzebnych urzędników.

Przechodzę następnie do rzekomej oferty, jaką premier Witos miał uczynić lewicy w sprawie utworzenia ewentualnego nowej koalicji stronnictw, mówca oświadcza, że oferty p. Witosa lewica przyjąć nie może.

Póki Polska ma lewicę, może być spokojną.

Mieliśmy większość w interesie państwa wbrew waszej woli, mam nadzieję, że będziemy mieli stale.

Wszystkiemu winna demonetaryzacja.

Poseł Zdziechowski zaznacza, że nie wchodząc na teren ogólnej dyskusji politycznej postara się wyodrębnić zagadnienia naprawy skarbu. Chce rzucić okiem na przebyte etapy naszej skarbowości. W chorobie skarbu naszego można wyodrębnić następujące okresy:

1) Oddziaływanie zła na organizm jeszcze zahartowany.

W tym pierwszym okresie inflacja nie niszczy aparatu pieniężnego. Mieliśmy wówczas warunki dla dalszej naprawy, spadek cen towarów i stabilizację marki.

2-gi okres: — hyper - inflacja.

Charakteryzuje się niszczeniem aparatu pieniężnego, topnieniem złota w obiegu — sytuacja niebezpieczna.

3-ci okres: etap sztucznej stabilizacji marki za pomocą interwencji giełdowej.

To doprowadziło do wyczerpania zapasu dewiz i krachu takiej polityki. Odtąd zaczyna się **4-ty okres teoretycznych mierników.**

Marce polskiej zostawiono funkcje środka płatniczego, odejmując wszystkie inne. Funkcje miernika powierzono szeregowi mierników teoretycznych, wytwarzając chaos w życiu gospodarczem.

Ta polityka doprowadziła do zmniejszenia obiegu pieniężnego do mniej, niż 15 miljonów dolarów.

Gdy obieg w kraju wynosi 15 miljonów dolarów, to nie można zdobyć sumy 300 miljonów dolarów, potrzebnej na pokrycie budżetu.

Musi być stworzony normalny obieg pieniężny.

Musimy więc szybko wyjść z okresu demonetaryzacji.

Proces wyrównania się cen towarów w kierunku t. zw. ceny złota już nastąpił. To jest nie do odrobienia, bo oprócz czynników ekonomicznych występują czynniki psychiczne. Jedynym wyjątkiem jest zboże i wywóz zbywającej, dobrze wymierzonej ilości zboża zagranicę jest pierwszorzędnym interesem państwa.

Co do rolnictwa to

chodzi o to, żeby rolnik zaczął pracować z programem na dalszą metę.

W rolnictwie jest opoka życia gospodarczego w Polsce i z tem rząd powinien się liczyć w polityce gospodarczej.

Nie obawiam się ujemnych skutków znacznego opodatkowania rolnictwa, ale stosunek państwa do rolnictwa musi polegać na wzajemnem zaufaniu.

Dalszym skutkiem nastąpienia waluty obliczeniowej i demonetaryzacji była

ucieczka kapitału zagranicę

Żadne przymusowe środki nie dadzą pozytywnych wyników.

Twierdzę, że powinniśmy pójść tak daleko, aby deficytu nie było.

O ustawie skarbowej będziemy mówić już wkrótce, gdyż rząd zapowiedział wniesienie budżetu w terminie konstytucyjnym. Ale dziś zarysowuje się już

konieczność skonkretyzowania programu wydatków w pewnej zależności od programu dochodów.

Kończąc swe przemówienie mówca zaznacza, że

co do sanacji naszych finansów widzimy dwie drogi: jedną łatwą, przy pomocy pożyczki zagranicznej, a drugą trudniejszą — dźwignięcie się o własnych siłach.

W głosowaniu przyjęto ustawę en bloc z poprawkami komisji 197 głosami, przeciw 177 w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na wniosek posła Dębskiego rozprawy przerwano. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym między innymi preliminarz budżetowy na rok 1924, drugie czytanie ustawy o jednostce obliczeniowej, ustawy o ochronie dzierżawców rolnych na kresach, oraz niewyczerpana część dzisiejszego porządku dziennego.

Dzieło Bismarcka drży w posadach.

Ruch separatystyczny w Nadrenji stłumiony?

BERLIN, 23 października (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Późnym wieczorem nadeszły z Nadrenji wiadomości o kompletnem stłumieniu ruchu separatystycznego. Akwizgran odebrano całkowicie z rąk powstańców. Wielu stronników ruchu separatystycznego poturbowano, a nawet ciężko poraniono.

Tak samo w München—Gladbach ruch antyseparatystyczny, według nadchodzących informacji, odniósł kompletny tryumf. Ratusz odebrano szturmem. Przywódców separatystów, którzy w nim obradowali, o godz. 11-ej przed południem wywleczono na ulicę i tłum chciał dokonać nad nimi samosądu. Zbrojnym oddziałom separatystów udało się odbić tych nieszczęśliwych i odprowadzić w kierunku dworca głównego. Tam, w jednym z hotelików, separatyści się obwarowali, stawiając zbrojny opór. Padło kilku zabitych i kilkunastu rannych. Po pewnym czasie broniące się oddziały zostały kompletnie rozbrojone. Wówczas dopiero interwenjowały władze okupacyjne, które oswobodziły rozbrojonych i pod ochroną wojskową odprowadziły na dworzec.

Naogół jednak władze wojskowe zachowują się obojętnie.

Jak się okazuje, punktem wyjścia ruchu antyseparatystycznego była Kolonja, gdzie w dniu wczorajszym zjednoczone partje nadreńskie wydały odezwę, wzywającą ludność do samoobrony przed zwolennikami separatyzmu. Ten ruch kierowany jest przedewszystkiem przez robotnicze związki zawodowe. O jego powodzeniu zadecydował strajk powszechny, proklamowany dzisiaj o godz. 9-ej rano w Wiesbadenie i natychmiast w czyn wprowadzony.

Sytuacja w Nadrenji.

BERLIN, 23 października. (AW). W Bem, Dueren, Kreffel, Pruem, Gladbach Wiesbadenie i kilku innych miastach separatyści obsadzili wszystkie gmachy publiczne i usunąwszy z nich burmistrów. urzędników państwowych, oraz przywódców stronnictw, wywiesili na gmachach tych sztandary republiki nadreńskiej. W mieście Mayon, koło Koblencji, również proklamowano republikę nadreńską. Natomiast w samej Koblencji i Akwizgranie wyparto separatystów i zmuszono ich do odwrotu.

W Duesseldorfie i zagłębiu Ruhry panuje spokój.

pod Blok. głód Saks.

Krwawe rozruchy w Hamburgu.

Robotnicy demolują sklepy.— Schupo strajkuje.

BERLIN, 23 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). — „B. Z. am Mittag" donosi o krwawych zaburzeniach w Hamburgu i Spandawie. W Hamburgu tłum uderzył na Schupo i częściowo ją rozbroił. W Spandawie miały miejsce poważne rozruchy na tle komunistycznem, przyczem 17 komunistów aresztowano.

Pozatem w Hamburgu stocznia „Wulkan" rozpuściła wszystkich robotników, którzy demolowali następnie eleganckie magazyny i sklepy z żywnością.

Na giełdzie berlińskiej przed wieczorem krążyły pogłoski, że cała Schutzpolizei w Hamburgu odmówiła posłuszeństwa i ogłosiła strajk.

Próby pogodzenia Bawarji z Rzeszą

BERLIN, 23 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). — Konflikt między Bawarją i Rzeszą nie wychodzi ze stanu zapalnego. Premjer bawarski, von Knilling, odmówił wzięcia udziału w posiedzeniu Reichstagu, wyznaczonem definitywnie na jutro na godz. 5 po południu. Bawarję na tem posiedzeniu reprezentować będzie poseł bawarski w Berlinie von Preger.

Na jutrzejszem posiedzeniu premjer pruski von Braun, zreferuje dokładny projekt kompromisowego załatwienia zatargu między Bawarją i Rzeszą.

Wieści z Gdańska.

GDAŃSK, 23 października. (AW). — W dniu jutrzejszym ukażą się po raz pierwszy w obiegu gdańskie guldeny prowizoryczne, narazie w małych odcinkach.

W specjalnej odezwie wzywa się ludność Gdańska do ułatwienia przyjęcia się guldena i ogłasza równocześnie, że nieprzyjmowanie marek niemieckich będzie karane.

Poczta gdańska z dniem listopada wydaje nowe znaczki, opiewające na prowizoryczny gulden gdański. W międzyczasie jednak ukażą się nowe znaczki po 100, 400 i 500 miljonów, a to ze względu na podwyżkę taryfy pocztowej.

GDAŃSK, 23 października. (AW). — W związku z zaprowadzeniem guldena złotego, urzędnicy gdańscy domagają się poborów wysokości przedwojennej, przyczem motywują to tem, że ceny obecne w Gdańsku są wyższe o 40 proc., niż przed wojną.

GDAŃSK, 23 października. (AW). — Składki gdańskie na rzecz Niemców w zagłębiu Ruhry zostały zamknięte. Przyniosły one 2 i pół miljarda marek niemieckich, czyli 10 fenigów złotych.

Gazety drożeją... w Niemczech.

BERLIN, 23 października. (Tel. wł. „Gł. Polsk.")

Związek wydawców gazet berlińskich zawiadomił ogół czytelników, iż abonament pism podrożeje poczwórnie. Cena pojedyńczego numeru będzie wynosić ćwierć miljarda.

REPRESJE.

BERLIN, 23 października. (AW). — Dziś zarządzeniem policji zostały zamknięte drukarnie, dokonywujące druków pism i ulotek komunistycznych. Między in. zamknięta została drukarnia, drukująca wychodzącą nielegalnie „Rothe Fahne", oraz skonfiskowany został nakład druków, nawołujących do strajku generalnego.

BERLIN, 23 października. (AW). — Zapowiedziane na sobotę zebranie niemiecko-ludowej partji wolności zostało przez rząd zabronione. Posłowie tego kierunku wnieśli interpelacje w Reichstagu.

NOWY MINISTER.

BERLIN, 23 października. (AW). — Zapowiedziane mianowanie hr. Kanitza na stanowisko ministra aprowizacji i rolnictwa zostało dziś potwierdzone oficjalnie.

Minister rozpoczął swe urzędowanie odezwą do sfer rolniczych, nawołując do współdziałania w wyżywieniu ludności miejskiej.

MIEDZY PRZYJACIÓŁMI.

PARYŻ, 23 października. (Tel. wł. „Gł. Polsk.")

W związku z notą niemiecką, wysłaną do Londynu i Rzymu, paryskie koła polityczne wyrażają opinję, iż krok ten nastąpił z inicjatywy posła angielskiego w Berlinie i ma na celu zaszachowanie Francji.

Przewidywania Lloyd George'a.

LONDYN, 22 października. (Tel wł. „Głosu Polsk."). Lloyd George wyraził się w rozmowie z senatorem Johnsonem w Minneapolis, iż uważa wybuch rewolucji w Niemczech za możliwy i w tym wypadku, nie jest wykluczone dojście komunistów do władzy.

Krytyczna sytuacja w Berlinie.

Kurs dolara.— Słaba tendencja dla akcji. — Głód. — Agonja marki.--Dekret,do którego nikt się nie stosuje.

BERLIN. 23 października. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). — Tragizm sytuacji przechodzi wszelkie wyobrażenia. Wobec tego, że kurs dolara w prywatnych obrotach przekroczył sumę 100 miljardów, zakazano wszelkich pozagiełdowych notowań walut zagranicznych. Bony dolarowej pożyczki złotej, które zawsze stoją bardzo nisko w porównaniu z kursem dolara, notowane są 65 miljardów marek.

Sensacją dnia jest wybitnie słaba tendencja dla akcji.

Sytuacja aprowizacyjna jest wprost rozpaczliwa. Związek piekarzy miasta Berlina zakomunikował magistratowi, że w obecnych warunkach nie może być mowy o pokryciu zapotrzebowania miast i że związek z góry zrzuca wszelką odpowiedzialność za następstwa tego stanu rzeczy.

Robotnicy postawili przemysłowcom ultimatum, domagające się najdalej w ciągu trzech dni regulacji wszystkich płac w dewizach zagranicznych. W razie niezastosowania się do tego warunku, związki zawodowe grożą strajkiem powszechnym.

Wszystkie sklepy i magazyny odmówiły dzisiaj ostatecznie przyjmowania marek niemieckich. Większość sklepów zamknięto. W godzinach popołudniowych ukazał się dekret rządu, nakazujący bezwzględne przyjmowanie marek i otwarcie wszystkich zamkniętych sklepów. Jednak niemal nikt się do tego dekretu nie zastosował.

Głód gotówki.

BERLIN, 23 października. (AW). — Rząd Rzeszy w związku z trudnościami, jakie wywołał niepomierny wzrost kursu dolara, postanowił wypuścić nowe środki płatnicze, o stałej wartości t. zw. marki rentowe.

Zanim jednak ukażą się nowe pieniądze, rząd niemiecki wypuści pożyczki, opiewające na drobne sumy pożyczki złotej.

Prócz tego rząd Rzeszy upomniał niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe do wydania pieniędzy tymczasowych.

Blokada głodowa Saksonji.

BERLIN, 23 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego".) Dwaj członkowie rządu saskiego, naczelnik kancelarji państwowej Brandler i minister gospodarki Heckert złożyli dziennikowi „Nakaunie", organowi bolszewików w Berlinie, oświadczenie o blokadzie głodowej, jaką na rozkaz faszyzmu bawarskiego stosują do Saksonji władze wojskowe i sfery wielkiego przemysłu.

Obydwaj informatorzy zacytowali cały szereg konkretnych faktów, między innemi zakaz wwozu do Saksonji kartofli, wydany przez wojskowe władze Prus wschodnich i Śląska, oraz zakazu dowozu mleka i nabiału, wydany prez władzę bawarską.

BERLIN, 23 października. (AW). — Dziś przed południem w mieście Pyrna, w Saksonji ostrzeliwano wkraczającą do miasta Reichswehrę. W związku z tem do ludności wystosowano rozporządzenie, by nie opuszczała swych mieszkań.

Francja kokietuje Czechy

RZYM, 23 października. (Telegr. własny „Głosu Polskiego". — „Tribuna", oficjalny organ włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, publikuje dzisiaj artykuł, poświęcony rezultatom wizyty Massaryka w Paryżu.

Dziennik pisze między innemi: „Dotychczas jedynym sojusznikiem Francji na północo-wschodzie była Polska. Pod względem czysto formalnym i traktatowym jest ona nim i nadal. Jednak w ciągu ostatnich miesięcy nie trudno było zauważyć stopniowe i widoczne ochłodzenie pomiędzy Paryżem i Warszawą, podczas gdy stosunki polityczne pomiędzy Paryżem i Pragą stawały się coraz serdeczniejsze i ściślejsze".

AMERYKA CZEKA NA GOTÓWKĘ.

LONDYN, 23 października. (Pat). — Według doniesień Reutera z Waszyngtonu, roczne sprawozdanie amerykańskiej komisji dla uregulowania długów, złożone kongresowi, wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie da się uzyskać uregulowanie długów, należnych Stanom Zjednoczonym od państw europejskich. Reuter komentuje oświadczenie to w ten sposób, że Stany Zjednoczone oczekują od odnośnych rządów przedstawienia w najbliższym czasie propozycji w sprawie uregulowania długów.

Nowy przewrót w Grecji.

ATENY, 23 października. Generał Leonardo-Pulos i Kargaligis, kierownicy obecnego ruchu, wydali proklamacje, w której domagają się rozwiązania konstytuanty rewolucyjnej i dymisji rządu. Armja nie będzie się mieszała do akcji rządowej. Wenizeliści potępili obecny ruch. W całym kraju zaprowadzono stan wojenny. Gonatus wydał proklamację, w której zapewnia, że rząd stłumi wszelkie rozruchy. W stolicy panuje spokój.

LONDYN, 23 października. (AW). — „Daily Mail" donosi z Aten: Jest widoczne, że przywódcy partji rewolucyjnej, którzy rządzili Grecją przez kilka miesięcy, są niezdolni do utworzenia rządu cywilnego, odpowiedzialnego za wybory, mające się wkrótce odbyć. Wszyscy poważniejsi politycy odrzucili propozycje wstąpienia do rządu na warunkach, przedstawionych przez przywódców partji rewolucyjnej. Czterej ministrowie, którzy pierwotnie zgodzili się na wstąpienie do gabinetu, w ostatniej chwili odmówili przysięgi i złożyli swe portfele.

Teatr Miejski

Dziś

„Jakoś to będzie"

Różnice.

Podobno pomiędzy ludźmi są dosyć znaczne różnice. Różnice te są tak znaczne, że dzielą poprostu całą ludzkość na dwa obozy. Są tacy, którzy piją mleko z kożuszkiem i tacy, którzy piją je bez kożuszka.

Podług tej metody można ludzi podzielić na takich, którzy słuchają uważnie, gdy inni mówią i na takich, którzy wtedy tylko słuchają uważnie, gdy sami mówią.

Są ludzie, którzy z całą swobodą maszerują przez sale balowe i parlamenty, a są tacy, którzy w obecności dziesięciu osób nie umieją przejść przez pokój.

Są kobiety, które się pudrują i takie, które się nie pudrują.

Puder — to symbol, to dowód odrębnego światopoglądu.

Są ludzie, którzy wszedłszy do lasu, poczynają śpiewać i są tacy, którzy raz na zawsze rezygnują z wszystkich lasów gdy usłyszą głos ludzki.

Są ludzie, którzy kupują książki i tacy, którzy jeśli tylko wypożyczają.

Są tacy, którzy w każdej okoliczności życia posługują się zasadami i inni, którzy zupełnie nie mają pojęcia, co to jest zasada.

Są ludzie, którzy kamienują i tacy, którzy są kamienowani. Należy dodać, że te dwie kategorje są tak dokładnie rozdzielone, że nigdy żaden z tych ludzi nie zabłąka się do przeciwnego obozu.

Są ludzie, którzy wprost dyszą silnym charakterem, jak lokomotywy dymem i są tacy, którzy charakter ten ukrywają, jak skarb.

Są kobiety, które noszą dessous flanelowe (niech żyje cnota!) i takie, które noszą jedwabne dessous (precz z występkiem!) Istnieją ludzie table d'hote'u i tacy, którzy spożywają dary Boże w pojedynkę.

Są ludzie, którzy gwiżdżą tylko na psa i tacy, którzy gwiżdżą na wszystko.

Są wreszcie ludzie, którzy każdy węzeł starają się rozwiązać i tacy, którzy poprostu i śmiało rozcinają.

Kruk.

Kłopoty teatru.

(p) Jak już w swoim czasie donosiliśmy, wystąpiła dyrekcja teatru celem unormowania pracy i postawienia teatru na należytym poziomie z całym szeregiem postulatów do magistratu.

Jak wiadomo magistrat uwzględnił jedynie dezyderaty dyrekcji, dotyczące zwolnienia od podatku na budowę teatru, odrzucając sprawę zwolnienia od podatku teatralnego w wysokości 10 procent.

W odpowiedzi na to przedstawiciele dyrekcji zaproponowali magistratowi pobieranie tego podatku w sposób, w jaki to się w Warszawie praktykuje, a mianowicie określając pewną kwotę od ceny każdego biletu, gdyż w ten sposób tylko ułatwione zostanie dyrekcji teatru płacenie tego podatku.

Na propozycję tę magistrat się nie zgodził odrzucając jednocześnie żądanie dyrekcji w sprawie stosowania podwyżek na subsydjum według orzeczeń komisji statystycznej, a nie powiększanie go tylko o 50 procent wskaźnika.

Wszystkie te sprawy przekazane zostały komisji budżetowej, która je odrzuciła ustalając również, że teatr powinien płacić 20 proc. podatku na budowę teatru i 10 pr. podatku teatralnego.

Przyjmowanie i wydalanie urzędników magistrackich.

(b) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu omawiano jeden z niezałatwionych dezyderatów pracowników miejskich, a mianowicie sprawę przyjmowania i wydalania pracowników jedynie za pośrednictwem związków zawodowych pracowników miejskich.

Sprawy jednak nie załatwiono i odroczono ją z powodu nieobecności w Łodzi prezydenta Cynarskiego i wiceprezydenta Groszkowskiego.

W Łodzi powstanie politechnika, a nie uniwersytet.

Wczorajsze posiedzenie komitetu.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu założenia wyższej uczelni w Łodzi, na które przybyli prawie wszyscy członkowie komitetu. Zebranie zagaił kurator Jarosz, który zobrazował dotychczasowe wysiłki w tym kierunku i to, co uczyniono aby w mieście powstała wyższa uczelnia.

Następnie głos zabrał dyrektor departamentu ministerstwa oświecenia publicznego, który wskazał, iż przyjechał jedynie w celu informacyjnym, by następnie donieść ministrowi w jaki sposób zamierzona jest realizacja utworzenia wyższej uczelni w Łodzi, gdyż warunki ekonomiczne państwa są bardzo ciężkie i główną inicjatywę i ciężary ponieść musiałaby Łódź. Wobec tego prosi obecnych o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Wizytator p. Kapczyński oświadczył, iż miasto zaofiarowało na ten cel plac, oprócz tego w różnych odstępach czasu obywatele łódzcy zadeklarowali różne kwoty pieniężne, które obecnie z powodu dewaluacji straciły na wartości, jednak w pewnym stopniu zostaną prawdopodobnie podwyższone. Mówca jest zdania, że należałoby jednak delegację do ministerstwa wysłać, by poprzeć poczynania komitetu.

P. kurator Jarosz oświadczył, że mowa jest obecnie tylko o politechnice, aczkolwiek w przyszłości może powstać i uniwersytet.

Przedstawiciel krajowego związku p. Pawłowski jest zdania, że połowę kosztów Łódź napewno złoży, lecz trzeba przyjść do obywateli z czemś konkretnem, to jest wówczas, gdy sprawa politechniki w Łodzi zostanie przez władze przesądzona.

Dyrektor departamentu poruszył koncepcję utworzenia wyższej szkoły włókienniczej prywatnej, subsydjowanej przez rząd, z wszelkiemi prawami. W dyskusji prawie wszyscy mówcy wypowiedzieli się jednak za uniwersytetem rządowym, gdyż stwierdzono, że o ile Łódź zdolną będzie do postawienia gmachu, to trudniej jednak byłoby nakłonić obywateli Łodzi do ciągłych ofiar. P. Remiszewski był zdania, że winna nastąpić już konkretna uchwała rady miejskiej co do ofiarowanego placu.

Po dyskusji postanowiono, na wniosek wiceprezydenta Wojewódzkiego, że sprawa ta wpłynie jak owniosek nagły na jutrzejsze posiedzenie rady miejskiej i w ten sposób delegacja będzie miała już konkretną uchwałę dla przedstawienia ministrom.

Co do samej delegacji, to uchwalono, że reprezentować ona będzie nie poszczególne związki, ugrupowania lub zawody, lecz sam komitet i składać się będzie z trzech osób, a mianowicie: przedstawiciela kuratorjum, samorządu i miasta.

Uchwalono tymczasowo komisji skarbowej nie wybierać, lecz czekać na powrót wysłanej do Warszawy delegacji.

W ten sposób na wczorajszem posiedzen. sprawa utworzenia politechniki w Łodzi, za czem opowiedzieli się wszyscy obecni, posunęła się znacznie naprzód. (bip).

Poglądy przedstawiciela rządu.

Rozmowa z dyrektorem departamentu min. wyznań religijnych i ośw. publ. p. Jaksą-Bychowskim.

W mieście naszem bawi w charakterze oficjalnym delegat ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Jaksa-Bychowski, którego przyjazd jest ściśle związany ze sprawą stworzenia w Łodzi wyższego zakładu naukowego.

Korzystając z okazji współpracownik nasz zwrócił się do p. Bychowskiego, w celu zaznajomienia się z stanowiskiem rządu w sprawie realizacji tego projektu.

— Przyjazd mój — mówił dyrektor Bychowski — ma wyłącznie charakter informacyjny.

Zostałem przez ministerstwo delegowany do Łodzi w tym celu, ażeby na miejscu wybadać grunt i zaznajomić się z opinją i objekcjami miejscowego społeczeństwa. Dotychczas stwierdziłem, że sympatje łodzian kierują się w stronę politechniki, co jest zresztą zgodne z mojemi w tej sprawie zapatrywaniami.

Licząc się z finansami państwowemi jasnem jest, że dzieło stworzenia w Łodzi politechniki wymaga dłuższego przygotowania. Natychmiastowe otwarcie podwoi politechniki jest nawet nie do pomyślenia. Jedynym punktem wyjścia jest praca etapowa, to znaczy organizowanie narazie tych wydziałów, których otwarcie napotkałoby na przeszkody stosunkowo najmniejsze, a które przytem stanowiłyby placówki, związanemi silnymi węzłami pokrewieństwa z charakterem miasta. Mam na myśli wydział włókienniczy, który *miałby na miejscu, bez uprzednich* przygotowań, gotowe pomoce naukowe, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba państwową szkołę włókienniczą. Jeżeli idzie o dogodne warunki pracy dla przyszłej politechniki, to warto byłoby się również zastanowić nad problemem mieszkaniowym. Zarówno student nie łodzianin, jak i wykładający profesor, muszą mieć dach nad głową.

Realizacja projektu w lwiej mierze zależeć będzie od ofiarności społeczeństwa i od stanowiska sejmu, który musi w tej sprawie powziąć odpowiednie uchwały.

Pieniądze są czynnikiem, który z projektu może stworzyć fakt dokonany. Tych pieniędzy winno dostarczyć społeczeństwo. A są już w tej mierze godne naśladownictwa przykłady. Jak mi bowiem wiadomo, poszczególni przemysłowcy, pp. Edward Heyman, Oskar Kon, związek drobn. przemysłu i t. p. na cele wyższej uczelni zadeklarowali już dość poważne kwoty pieniężne.

— Czy przyszła wyższa uczelnia będzie państwową, czy prywatną instytucją?

— Na wszystkich zebraniach *komitetu zapadały uchwały, które* opowiadają się za charakterem rządowej własnością. Jaki udział będzie miało państwo określi ustawa sejmowa. Zebrane przezemnie informacje posłużą jako materjał dla rządu przy ewentualnem opracowaniu odnośnego projektu ustasejmowej.

— Czy kwestja typu wyższego zakładu naukowego jest już zdecydowana?

— O ile mi wiadomo, na wszelkich zebraniach komitetu, który w Łodzi istnieje, opowiadano się za politechniką. W tym też duchu zapadały wszystkie w tej sprawie uchwały. W pierwszym rzędzie zdaniem mojem, politechnika, a potem dopiero, jeśli warunki pozwolą, uniwersytet. **Ant. W.**

Tyfus brzuszny w Łodzi.

Wydział zdrowotności publicznej notuje dziennie 15—20 wypadków tyfusu brzuszn. wśród ludności.

Miejski szpital powszechny w Radogoszczu dla chorych zakaźnych jest przepełniony i w chwili obecnej znajduje się tam 420 chorych, w tej liczbie 260 chorych wewnętrznych.

Z dnem 24 b. m. przy szpitalu czwarty już na 60 łóżek.

Niezależnie od tego wydział zdrowotności zwrócił się do magistratu z prośbą o zezwolenie uruchomienia zapasowego szpitala przy ul. Zakątnej 44, do którzy wewnętrzni ze szpitala w Radogosbzc. zaś opróżnione miejsca zajmą chorzy tyfusowi.

Pozatem otwarty zostaje barak dla chorych wewnętrznych na 40 łóżek w szitalu miejskim przy ulicy Drewnowskiej.

W związku z epidemją wojewódzki urząd zdrowia wydał cały szereg poleceń wydziałowi zdrowotności publicznej, mających na względzie walkę z tyfusem brzusznym, a mianowicie zobowiązał wydział zdrowotności publicznej do dokonania badań epidemjologicznych studzien w tych domach, gdzie zdarzają się wypadki tyfusu brzusznego, następnie polecił zastosowanie próby, t. zw. fluersenowej, polegającej na badaniu czy do studni nie przedostają się przez cembrowinę ścieki z dołów kloacznych. W razie stwierdzenia, iż podobny wypadek ma miejsce, miejskie dozory sanitarne mają obowiązek natychmiast studnie owe zapieczętować, a winni utrzymywania w takim stanie studni, karani będą sądownie.

Pozatem wydział zdrowotności publicznej otrzymał polecenie badania mleka, gdyż nie jest wykluczonem, iż dolewana do mleka woda posiada bakterje tyfoidalne. Stwierdzono, że tyfus brzuszny panuje nie tylko w pewnem miejscu, lecz wypadki zdarzają się we wszystkich dzielnicach miasta. (b)

Rząd przyznał dodatek urzędnikom.

Jak nas informują, rada ministrów uchwaliła przyznać urzędnikom dodatek drożyźniany. Dodatek ten określono w wysokości 110 proc. od sumy poborów w dniu 1-ym października r. b. Wypłatę postanowiono dokonać w dn. 1 listopada.

Tak wygląda dodatek nominalnie, faktycznie jednak będzie niższy, gdyż w obliczeniach 110 proc. nie uwzględniono uskutecznionych już poprzednio wypłat 18 proc. i 40 proc. dodatków, czyli suma poborów za październik, która ma stanowić podstawę do obliczania podatku, będzie taka, jaka wypadnie po strąceniu przyznanych i wypłaconych już dodatków 18 i 40 proc.

W ten sposób faktycznie dodatek przyznany wynosi nie 110 proc. lecz 83 proc.

Niewątpliwie z tym faktycznym stanem rzeczy nie będą się liczyły chieny paskarskie i skwapliwie podchwycą skalę dodatku procentowego i w tym najwyższym stosunku poczną podwyższać ceny na wszystkie niezbędne artykuły codziennej potrzeby.

Wskaźnik drożyźniany za drugą połowę października.

(b) Jak się dowiadujemy, następne posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania odbędzie się nie jak zwykle w sobotę, lecz dopiero we wtorek, dnia 30 b. m.

O godz. 3 po poł. odbędzie się w magistracie ustalanie wzrostu cen każdego artykułu, a o godz. 7 wieczorem zbierze się komisja w lokalu inspektoratu pracy.

Strajk w fabryce pluszu Finstera.

Od dłuższego już czasu w fabryce pluszu Finstera panuje bezrobocie spowodowane nieuwzględnieniem żądań zarobkowych robotników.

Wobec tego, że administracja fabryki wydaliła dwuch robotników i że pewna część robotników zaproponowała przystąpienie do pracy, zwołane zostało w dniu wczorajszym zabranie robotników, na którem po wysłuchaniu referatu o obecnej sytuacji uchwalono strajk kontynuować aż do zupełnego uwzględnienia żądań robotników przez administrację fabryki.

Kto zredukował pracę?

W dalszym ciągu zauważyć się daje w ostatnich dniach redukcja pracy w fabrykach zarówno w Łodzi, jak na prowincji.

Beno Makower zredukowła do 2 dni w tygodniu, Tow. akc. Steigert — 3 dni w tygodniu, Goński i Engelman — 4 dni w tygodniu, firma „Trykot" — 3 dni, Landau, Lubawski i Jakubowicz redukcja tkalni do 3 dni, w przędzalni do 4 dni w tylgodniu, Mendelbaum i Hirszenberg 3 dni, H. Krauze — 3 dni, *Lindenfeld i Lewi — 4 dni, Henryk Mandeltort — 3 dni, Juljusz* Rozenthal — 3 dni, Krotoszyński i Danziger — 3 dni w tygodniu.

Z fabryk na prowincji zredukował pracę Artur Majster (Nowe Rokicie) do 4 dni, Gaede (Ruda Pabpanicka) do 3 dni, pozatem cały szereg większych i mniejszych fabryk.

Spirytus znów drożeje.

Od wczoraj ceny spirytusu podwyższono o 20.000 mk. na litrze. Związki gorzelane otrzymały źródłowe informacje, że w tych dniach akcyza od spirytusu z 200.000 mk. będzie powiększona do 300 tys. mk. na litrze.

Cena nafty.

Od wczoraj cena nafty podwyższona została w hurcie do 45.600 mk., a w detalu 50.000 mk. za kwartę. Przedsiębiorstwa naftowe oczekują w tych dniach nowej zwyżki cen, wobec tego niektóre z nich poleciły swym filjom ograniczyć sprzedaż do rozmiarów minimalnych. — Podskoczyła również cena benzyny i olejów mineralnych.

Ceny na rynku spożywczym.

W dniu wczorajszym zauważyć się dał pewien nieznaczny wprawdzie spadek cen.

Spadek ten spowodowany został sprowadzeniem znaczniejszych ilości zboża z Poznania, które rzucone będie na rynek łódzki.

W dniu wczorajszym notowano następujące ceny: mleko niezbierane hurt. 18 tys. mkp., mleko wprost od doju 24 tys., śmietana 100 tys., masło prasowane 300 tys. do 320 tys., jajka mendel 100 tys. i 200 tys., kapusta 100 klg. 700 tys., kapusta włoska główka 10 tys., cebula 250 tys. za pud, pietruszka 1 pęczek 3 tys., marchew 1 klg. 6 tys., buraki 6 tys., kartofle korzec 700 tys., jabłka pud 350, gruszki 300 tys., śliwki 500 tys., pomidory pierwsz. gat. 50 tys. mk. gęś 450 tys. do 700 tys., kaczka 300 tys. do 400 tys., kurczęta 120 do 150 tys.

Arturo Ferrarin.

Arturo Ferrarin, chluba lotnictwa włoskiego, najśmielszy, najznakomitszy z dzisiejszych ludzi-ptaków, bawi obecnie w Warszawie. Spędziłem z nim wczoraj cały wieczór, a jutro polecimy sobie wysoko, wysoko...

To ten sławny, znakomity Ferrarin, który odbył na samolocie fenomenalną, najdłuższą z dotychczasowych podróż: Rzym—Tokio. I za to cesarz japoński ofiarował mu szablę Samurajów, jaką otrzymują tylko najwięksi bohaterowie. Jest przez to Ferrarin wielkim dygnitarzem w hierarchji japońskiej, to też każdy japończyk kłania mu się uniżenie. Oceniono tam potężny wysiłek człowieka, niezrażonego żadnemi trudnościami. A już we Włoszech, rzecz prosta, każde dziecko wie, kto to jest Arturo Ferrarin. Znają go dobrze i nasi lotnicy, umilają mu pobyt w Polsce, jak mogą.

O swoich przygodach opowiada wspaniale. A przygody miewał fantastyczne, godne pióra Wells'a. Tu miał do czynienia z trąbą powietrzną, tam z burzą i orkanem, tu popadł w niewolę, ówdzie chcieli go zabić piraci, gdzieindziej znowu odbierał hołdy religijne. Mógłby spisywać wielkie tomy ze swoich niesłychanych przeżyć, ale nie ma czasu, żyje bowiem więcej w obłokach, niż na ziemi.

Ma dobre poczucie tej prawdy, że należy do ludzi, którzy tworzą nowe życie świata, inny stosunek do czasu i przestrzeni, inny sposób bytowania. Jest mu ta misja radosna. I przez to jest taki czarująco wesoły.

Nie ma już żadnego lęku w swoich szalonych przedsięwzięciach. Bo czego się ma lękać? Samolot — powiada — jest jakby częścią mojego organizmu, czuję, że skrzydła są częścią mego ciała, każde ich drgnienie jest związane z moim systemem nerwowym. Tak samo jak człowiek idący po ziemi, nie obawia się, że mu ni stąd ni zowąd może odpaść noga, tak samo i ja nie lękam się, że odpadną moje skrzydła.

Z jego oczów bije blask energji. W tem, co mówi, jest najgłębszy uśmiech i uroda życia. Rozmowa z nim jest rozkoszą w czasach rozkładu charakterów, degrengolady nerwów i słabości ducha. Zniechęceniu, melancholji i niedołęstwu przeciwstawia swoją prawdę, która brzmi: niech żyje życie! Uczonym rozprawom o zmierzchu cywilizacji europejskiej i o zbliżającym się powszechnym chaosie przeciwstawia tryumf człowieka silnego, rozkosze śmiałka, dowcip, największy dowcip człowieka, zrobiony naturze: że może być ptakiem, jeżeli mu się tak podoba.

Arturo Ferrarin jest naszym miłym gościem. Dziękuję mu na tem miejscu za jeden z najmilszych w mem życiu wieczorów.

Cóż może być bardziej miłego, niż rozmowa z człowiekiem tak wyjątkowym? Cóż bardziej cennego, niż podzielenie się dobrym uśmiechem w rozmowie o wysiłkach genjuszu ludzkiego?

Wldz.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dziś świetnie grana komedja S. Kiedrzyńskiego, p. tyt. „Jakoś to będzie".

Jutro barwny dramat L. Andrejewa pod tyt. „Ten, którego biją po twarzy".

Teatr Popularny.

Dziś, we środę, dn. 24 bm., o godz. 8,15 wiecz., na korzyść tow. śpiew. im. „Moniuszki" odegraną zostanie 4 aktowa sztuka pod tyt. „Hajduczek", przerobiona z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski.

Jutro, we czwartek, dn. 25 bm., o g. 8,15 wiecz., na korzyść tow. śpiewaczego „Dźwięk" — „Hajduczek".

Remont w teatrze miejskim.

(b) Wczoraj na posiedzeniu magistratu na wniosek ławnika Kruczkowskiego uchwalono przerobić w gmachu teatru miejskiego oświetlenie elektryczne, naprawić urządzenia przeciwpożarnicze i centralne ogrzewanie.

Koncert prof. Aleksandra Michałowskiego.

W niedzielę, ds. 28 bm., w sali Filharmonji na koncercie popołudniowym wystąpi z własnym koncertem nasz ceniony artysta, nestor pianistów polskich, prof. Aleksander Michałowski, niezrównany odtwórca arcydzieł Chopinowskich. Prof. Michałowski poświęci swój koncert wyłącznie utworom naszego nieśmiertelnego mistrza Chopina. Koncert ten, jak należy przypuszczać, wywoła w mieście naszem żywe zainteresowanie, tembardziej, że dyrekcja pragnąc koncerty popołudniowe uprzystępnić najszerszym masom i młodzieży, urządza je po cenach popularnych.

31 pytań magistrackich.

Musicie na nie odpowiedzieć urzędnicy miejscy. Będą między niemi i nieprzyjemne. Musicie powiedzieć co umiecie i ile klas skończyliście. Kursa partyjne z dobrym postępem starczą jednak za uniwersytet.

W myśl zaakceptowanej przez magistrat uchwały delegacji wydziału statystycznego, w dniu 5 listopada r. b. we wszystkich wydziałach i oddziałach magistratu przeprowadzona zostanie rejestracja wszelkich zatrudnionych w nich pracowników. Rejestracja ma na celu zorganizowanie statystyki funkcjonarjuszów miejskich istniejącej zagranicą w każdem mieście. Wydział statystyczny opracował karty indywidualne dla urzędników i karty rejestracyjne dla pozostałych pracowników, wzorując się na materjałach jednodniowego spisu ludności i statystyki funkcjonarjuszów państwowej służby cywilnej. Karta rejestracyjna zawiera 31 pytań. Wyczerpująco ujęta jest kwestja wykształcenia, oraz zawodu przed wojną i przed wstąpieniem na służbę miejską. Rejestracja umożliwi ustalenie przeciętnego poziomu wykształcenia poszczególnych grup pracowników miejskich, oraz zilustruje, z jakich warstw rekrutuje się nasz nowy stan urzędników komunalnych. Opracowanie materjałów rejestracyjnych magistrat zlecił wydziałowi statystycznemu.

—o—

Z tej mąki chleba nie będzie!

Magistrat nie reflektuje na sowiecką mąkę. Próbki jednak obejrzy.

W dniu 2 b. m. misja handlowa sowiecka — w zamiarze nawiązania stosunków handlowych z miastem — złożyła wizytę w prezydjum magistratu. Tegoż dnia po południu ławnik Muszyński, oraz dyrektor wydziału handlowego, pan Lauterbach, odbyli konferencję z członkiem misji, p. Miaskowym, który zastąpi wyjeżdżającego wkrótce do Moskwy szefa misji p. Fiodorowa. P. Miaskow zaproponował magistratowi nabycie pewnej ilości mąki pszennej ukraińskiej wysokiego gatunku, zaznaczając, że na stacji granicznej Zdołbunowie znajduje się gotowych do transportu kilkanaście wagonów mąki. Delegacja sowiecka, zapewniając dalej, że cena mąki będzie niższa od cen mąki amerykańskiej, zażądała jednak zapłaty w walutach wysokocennych.— Propozycję tę przedstawiciele magistratu ze względów ogólnych kategorycznie odrzucili i zakomunikowali w odpowiedzi, że magistrat zasadniczo mógłby wejść w kontakt z misją sowiecką, co do nabywania mąki ukraińskiej, jednak tylko pod tym warunkiem, że cena jej będzie niższa nie od cen mąki amerykańskiej, lecz od cen rynkowych mąki krajowej, zapłata zaś uskuteczniana będzie nie w walutach wysokocennych, ani w czerwieńcach (jak proponowała później misja), lecz w równowartości towarami włókienniczemi łódzkiej produkcji.

Wobec całkowicie odmiennych stanowisk przedstawicieli magistratu i misji sowieckiej do konkretnego porozumienia nie doszło i magistrat na żadne zakupy mąki dotychczas się nie zgodził. Ewentualne dalsze prowadzone będą po otrzymaniu przez wydział handlowy próbek oferowanej mąki, których delegaci sowieccy obiecali dostarczyć w najbliższym czasie.

—o—

Na mąkę będzie jeszcze haussa.

Tak Kalkulował Icek Kaliski i poszedł do ciupy.

(b) Referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu stwierdził, że niejaki Aron Icek Kaliski, zamieszkały przy ulicy Kościelnej 5 uprawia łańcuszkowy handel mąką, nie mając nawet potrzebnego patentu.

Wdrożone dochodzenie wykazało, iż Kaliski podbijał ceny i skupywał mąkę na rynkach, a następnie magazynował ją.

Na zasadzie powyższego Kaliski został aresztowany i osadzony w areszcie do dyspozycji prokuratora.

—o—

Sposób na ograniczenie kredytów wekslowych.

Ogranicza się druk i sprzedaż blankietów.

Kupcy skarżą się na brak w sprzedaży blankietów wekslowych opiewających na większe sumy.

Ponieważ obecnie weksle na głupi miljon lub trzy nikt nie wystawia ani nie przyjmuje brak odpowiednich blankietów utrudnia tranzakcje i... korzystanie z kredytu.

—x—

Rząd będzie sądził.

Dość ma uporu kamieniczników. Komisji poleci określić zarobki dozorców.

(b) Jak donosiliśmy, właściciele nieruchomości w dalszym ciągu uchylają się od udziału w konferencji, mającej na celu ustalenie płac dozorców.

Wobec tego okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zawiadomił o powyższem ministerstwo pracy. W dniu wczorajszym ministerstwo odpowiedziało, iż w najbliższych dniach wyznaczona zostanie nadzwyczajna komisja rozjemcza, która sprawę tę ureguluje. Właściciele nieruchomości będą zmuszeni do uchwały tej stosować się, chociażby udziału w konferencji nie brali.

—o—

Mała różnica, skutek ten sam.

Pasera szukano, paskarza znaleziono. Osadzono go w areszcie. Dobrze mu tak.

(b) Urząd śledczy, prowadząc dochodzenie przeciwko Bernardowi Hergorelowi, zam. przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 2, z powodu podejrzenia go o paserstwo wysłał do mieszkania jego wywiadowców, celem przeprowadzenia rewizji.

Podczas rewizji okazało się, iż oskarżony magazynuje żywność w mieszkaniu prywatnem. Znaleziono u niego kilka worków cukru, mąki i tłuszcz. Ponieważ H. nie mógł się usprawiedliwić co do posiadanych artykułów, zostały one zasekwestrowane. Sprawę przekazano referatowi walki z lichwą, a Hergorela osadzono w areszcie.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie zmienne, temperatura bez większych zmian, miejscami przelotne deszcze, wiatry z kierunków południowych.

Przymus szkolny, a brak odzieży.

(b) Stwierdzono podczas wypisywania w magistracie orzeczeń karnych za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego, że większa część rodziców i opiekunów tłomaczy nieposyłanie dzieci do szkół brakiem odzieży.

Ponieważ jest to kwestja bardzo poważna, znalazła się ona wczoraj na posiedzeniu magistratu, przyczem ławnik Hajkowski wskazał, że jeśli miasto chce utrzymać obowiązek szkolny, winno przyjść z pomocą tym, którzy chcą z niego korzystać. W tym celu zaproponował, by magistrat wyasygnował oddziałowi obowiązku szkolnego 300 miljinów mk. na zakup odzieży i obuwia dla najbiedniejszej dziatwy miejskich szkół powszechnych.

Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której mówcy wskazywali, iż obecnie suma ta jest zbyt niska, jeśli uwzględnić ilość dzieci w 160 szkołach oraz obecną drożyznę. Sumę odpowiednio zwiększoną winien przeznaczyć na ten cel rząd.

Magistrat przychylił się do wniosku ławnika Hajkowskiego i 300 miljonów wyasygnował.

Dożywianie dzieci.

(b) Magistrat na wczorajszem posiedzeniu omawiał sprawę dalszego prowadzenia akcji dożywiania dzieci, przyczem sprawę tę referował ławnik wydziału opieki społecznej, p. Adamski.

Referent wskazał na nędzę, panującą wśród klasy niezamożnej i magistrat choćby przez dożywianie dzieci w szkołach powszechnych może biedę ich zmniejszyć. Należałoby w ten sposób zakupić jeszcze jedną kuchnię polową, aby dać możność dzieciom we wszystkich szkołach korzystanie z obiadu.

Po wysłuchaniu referatu magistrat postanowił akcję dożywiania zwiększyć i w tym celu do obecnie posiadanych 4 kuchen polowych dokupić jeszcze jedną i z dniem 29 b. m. rozpocząć dalsze dokarmianie dzieci.

Herbata zdrożała trzykrotnie.

Wobec podwyższenia mnożnika celnego podrożały ogromnie towary, sprowadzane z zagranicy, a więc, kawa, pieprz, ziele angielskie, kakao i t. p. Najtypowszą jest podwyżka ceny herbaty, która z 130,000 za 1 klgr. podskoczyła na 330,000, t. j. prawie trzykrotnie.

Tytoń ma znowu podrożeć od 50 do 100 proc.

Wczoraj odbyło się zebranie tytoniowców, na którem omawiana była sprawa nowej podwyżki na wyroby tytoniowe. Uczestnicy zebrania opowiedzieli się za podwyżką 50 — 100 proc.

Biada palaczom!

Pasek magistracki.

(b) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu po referacie ławnika wydziału podatkowego Kulamowicza postanowiono znacznie podwyższyć cenę zaświadczeń o niezaleganiu w podatkach, przeznaczonych dla komisarjatu rządu przy wydawaniu paszportów zagranicznych.

Opłata ta wynosić będzie przeszło miljon marek.

Mnożnik 75.

(b) Wobec ciągłej dewaluacji marki polskiej magistrat w dniu wczorajszym postanowił po referacie ławnika Kulamowicza stosować mnożnik 75 w stosunku do opieszałych płatników podatków miejskich.

Podwyższenie podatku od szyldów.

(b) Magistrat na posiedzeniu swem w dniu wczorajszym postanowił podwyższyć opłaty za szyldy i reklamy w wysokości 200-krotnej za większe i 100-krotnej za mniejsze.

Restauracje pierwszego rzędu też drożeją.

W dniu wczorajszym przybyła do referatu walki z lichwą delegacja restauratorów pierwszego rzędu, która zażądała podwyżki cen w restauracjach.

Ustalono więc cenę obiadu i kolacji urzędowej na 60 tys. mkp., oraz podwyższono ceny poszczególnych potraw o 10 procent.

Listy.

Wskutek licznych zażaleń, ogłaszanych w prasie z powodu opóźnionego doręczania przesyłek pocztowych, stwierdzono, że winę częstokroć ponosi sama publiczność z powodu niewłaściwego adresowania przesyłek. Ministerstwo poczt i telegrafów zwraca więc ponownie uwagę korespondującej publiczności, że nazwę urzędu pocztowego należy umieszczać czytelnie po prawej stronie adresu u dołu, zawsze w przypadku pierwszym, według nomenklatury urzędowej, wyszczególnionej w spisie urzędów pocztowych, wydanym nakładem ministerstwa poczt i telegrafów. Na przesyłkach do większych miast należy nadto umieszczać w adresie ulicę, nr. domu i mieszkania.

O centralizacje Kasy chorych.

W dniu wczorajszym odbędzie się w Kasie Chorych konferencja kierowników wszystkich kas chorych w województwie.

Przedmiotem narad będzie powołanie do życia związku kas chorych dla powiązania kas w jedną całość organizacyjną celem łatwiejszego załatwienia palących i żywotnych zagadnień.

W związku ze sprawą tą odbyła się już przed kilku dniami podobna konferencja.

Za podstawę rozpraw przyjęto projekt statutu opracowanego w min. pracy i o. s., oraz statut obowiązujący w okręgowym związku kas chorych w Krakowie.

Z gminy żydowskiej.

(b) W sprawie petycji służby cmentarnej gmina żydowska na ostatniem posiedzeniu postanowiła podwyższyć pensje z dniem 1 listopada r. b.

Następnie uchwalono wstawić do dodatkowego budżetu na rok 1923 25 miljonów mk. na budowę domu dla akademików, oraz na żywność dla chorych umysłowo w schronisku przy ul. Wesołej.

Pozatem postanowiono sporządzić dodatkowy budżet na rok 1923 na 2 miljony mk. i pomiędzy innemi sumę na budowę własnego domu.

Powierzono technikowi Fajnowi uskutecznienie planu i kosztorysu na budowę własnego gmachu.

Również postanowiła gmina zwrócić się do ministerstwa skarbu z memorjałem o zastosowanie reskryptu w sprawie autonomicznego powiększania podatków i uchwalono przedstawić listę kandydatów nauczycieli religji w szkołach powszechnych.

KRONIKA POLICYJNA.

Miły ojczulek. Stefan Malinowski (Wegnera 5) od dłuższego czasu znęcał się nad 16-letnim swym synem, który jest chłopcem nadzwyczaj wątłym i chorowitym.

Miły ojciec, według opowiadań lokatorów, bił swego syna, kopał go nogami, dusił i wreszcie posiniaczonego wyrzucił na ulicę.

Czułym ojcem zainteresowała się policja. (p)

15 dolarów przepadło, — leżą sobie w sądzie. Jakób Rotenbach (Wschodnia 27) przytrzymany został na operacji walutowej w sklepie Neumarka (Południowa). Znaleziono przy nim 15 dolarów, które z protokułem powędrowały do sądu. (20).

Czuły małżonek. Marja Andrzejczak, zam. przy ul. Andrzeja 60, zameldowała w policji, iż mąż jej, Józef, podczas jej nieobecności wyprzedał wszystkie rzeczy z mieszkania i zbiegł. Za nieuczciwym mężulkiem rozesłano listy gończe.

Kosztowny praktykant. Icek Grossman, właściciel piekarni przy ul. Nowo-Cegielnianej, nr. 26, przyjął do praktyki nieznanego mu z nazwiska chłopca. W dniu wczorajszym Grossman polecił terminatorom odnieść pieczywo wózkiem do sklepu. Terminator z wózkiem i transportem pieczywa znikł bez śladu. O powyższem Grossman zawiadomił policję. (20)

Skóry baranie uciekły na dach. Nocy ubiegłej z szopy Menesa Goldbacha, przy ul. Południowej 22, niewykryci sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy skradli 33 skóry baranie, wartości 25 milj. marek. Energiczne poszukiwania, wszczęte przez V-ty komisarjat, wykryły skóry, ukryte w sąsiednim domu na dachu. Sprawców kradzieży nie ujęto. (20)

Cichy ukradł, Cichy poszedł do kozy. Do mieszkania Zofii Tomasowej, przy ul. Aleksandrowskiej 32, dostali się jacyś złoczyńcy i dokonali kradzieży rzeczy na sumę 4-ch milj. mk. Energiczne dochodzenie, prowadzone w powyższej sprawie, wykazało, iż kradzieży dokonali Konstanty Cichy, zam. przy ul. Zawiszy 16 i Anna Kilanowicz, zam. przy ul. Stefana 8. Amatorów cudzej bielizny przesłano do urzędu śledczego. (20).

Frank szwajcarski na poczcie.

Od dnia wczorajszego urząd pocztowy przy nadawaniu paczek i listów wartościowych zagranicznych oblicza franka złotego szwajcarskiego po kursie 220.000 mk.

O herbaciarnię na Górnym Rynku

(b) Na Górnym Rynku znajduje się drewniany budynek herbaciarni łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności.

Ponieważ magistrat zamierza na placu tym urządzić kwietnik, sprawa była przedmiotem obrad na wczorajszem posiedzeniu magistratu.

Ławnik Polkierski wskazywał, iż niema tam żadnej herbaciarni i domek ten jest przytuliskiem różnych ciemnych indywidjów.

Postanowiono zwróćć się w tej sprawie do towarzystwa dobroczynności o wyjaśnienie.

Jak się kalkuluje wycieranie kominów

Magistrat zatwierdził na skutek podania cechu kominiarzy nowe podwyższone opłaty za wycieranie kominów. Opłaty te wynosić będą:

a) od paleniska wogóle 1000 mk., od paleniska w domu parterowym 15 tys. mk., c) od pieca piekarskiego 60 tys. mk., d) od pieca z wieloma przewodami 90 tys. mk., e) od kuchni hotelowej, pralni, restauracji i t. p. od przewodu 30 tysięcy mk., f) od kominów przemysłowych, farbiarni i t. p. od przewodu 60 tysięcy mk.

O prolongatę kart pobytu

Wszyscy obcokrajowcy, którzy złożyli podania i starają się o uzyskanie obywatelstwa polskiego otrzymują prolongatę kart pobytu.

Wszyscy inni zaś obowiązani są mieć paszporty tych władz, do których należą. (p)

Pomoc dla łaknących wiedzy.

(b) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu ławnik Hajkowski referował sprawę podwyższenia kredytów na pokrycie wpisów za abiturjentów, miejskich kursów dokształcających, pobierających naukę na kursach gimnazjalnych.

W przemówieniu swem referat wskazał, iż chęć kształcenia się jest na kursach coraz większą, wobec czego magistrat winien chęci te poprzeć, by niezamożni mogli naukę kontynuować.

W konkluzji magistrat przychylił się do wniosku referenta w ten sposób, że postanowił za uczniów zdolniejszych pokrywać wszelkie sumy wpisowe.

Nowa choroba telefonowa.

Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa lekarzy w Wiedniu, docent dr. Stein przedstawił chorego, który cierpiał na osobliwą chorobę skórną muszel usznych. Choroba ta trwała 9 miesięcy i w żaden sposób nie dała się wyleczyć. Chorobę tę wywołało częste używanie telefonu. Chory wyzdrowiał dopiero wówczas, kiedy zmieniono muszlę w używanym przezeń aparacie telefonicznym. Dr. Stein zaobserwował w ciągu ostatnich 6 miesięcy 5 podobnych wypadków.

Wskazówki dla emigrantów
wyjeżdżających do Francji.

Robotnik, chcący otrzymać pracę we Francji musi zgłosić się lub napisać do najbliższego państwowego urzędu pośrednictwa pracy z zapytaniem, czy jest zapotrzebowanie z Francji na robotników jego zawodu.

Państwowe urzędy pracy rejestrują robotników według zawodu i stosownie do zapotrzebowań wysyłają ich w terminie oznaczonym do punktów zbornych w Poznaniu lub Mysłowicach, gdzie są urzędnicy misji francuskiej. Tutaj robotnicy poddani są oględzinom lekarskim, badaniom zdolności zawodowej, poczem o ile uznani są za zdatnych do pracy, podpisują kontrakty i wysyłani są do Francji na koszt pracodawców w transportach zbiorowych.

Górnicy przyjmowani są do lat 35, o ile są dostatecznie silni i zdrowi, górnicy zawodowi muszą przedstawić świadectwo pracy kopalnianej.

Rolnicy przyjmowani są do lat 45, o ile są dostatecznie silni i zdrowi.

Warunki płacy są takie, jak dla robotników francuskich.

Dla górników i robotników przemysłowych od 17 do 25 fr. dziennie.

Dla rolników obecnie w przybliżeniu 150 fr. miesięcznie i utrzymanie lub 300 franków bez utrzymania.

Robotnicy niekontraktowi zbiorowo mogą jechać osobno do Francji na koszt własny tylko w tym wypadku, jeżeli pracodawca francuski prześle im wezwanie na zasadzie osobistej znajomości lub rekomendacji robotnika, pracującego u tegoż pracodawcy.

Wezwanie powinno zawierać warunki pracy i być zaświadczone przez miejscowe władze francuskie. Bez tego dokumentu urząd emigracyjny i konsul francuski nie udzielają wiz.

Obecnie podróż przez Niemcy jest ryzykowna; transporty robotnicze jadą więc drogą morską przez Gdańsk i Dunkierkę. Robotnicy jadący pojedyńczo na wezwanie pracodawcy obierają zwykle drogę przez Czechy. Austrję i Szwajcarję, która trwa 5 do 7 dni.

Koszta tej podróży są następujące:

Bilet III klasy z Piotrowic (granicy polsko-czeskiej) do Lundenburg (Breclawy) 32,50 koron czesk., z Lundenburg do Wiednia 16,000 koron austr., z Wiednia do Buchs 95,000 koron austr., z Buchs do Bazylei 16,70 fr. szw., z Bazylei do Paryża 47,20 fr. franc.

Dzieci do lat 4 jadą bezpłatnie, dzieci od lat 4 do 10 płacą połowę.

Za 10 kg. bagażu płaci się: z Piotrowic do Wiednia 7.50 kor. czesk., z Wiednia do Buchs 32,000 kor. austr., z Buchs do Bazylei 1.40 fr. szw.

Ceny wiz są następujące:

Wiza francuska (konsulat w Warszawie, Aleja Róż 2) dla robotników 12.50 frank. franc.

Wiza czecho-słowacka (konsulat w Warszawie, Złota 4) 1 kor. 60 cent. w mkp.

Wiza austrjacka (konsulat w Warszawie, Koszykowa 11b) 300.000 mkp.

Wiza szwajcarska (konsulat w Warszawie, Smolna 25) 13.000 mkp.

Wiza urzędu emigracyjnego (Królewska 23) dla robotników jadących do Francji jest bezpłatna.

Dla opłacenia biletu kolejowego do Paryża łącznie z przejazdem do granicy polskiej, dla opłacenia wiz i niezbędnych wydatków należy posiadać co najmniej 200 do 220 fr. francuskich dla każdej osoby dorosłej.

Odradza się brania z sobą dużych pakunków, których nie można wziąć z sobą do wagonu, gdyż bagaż kosztuje bardzo drogo.

Władze szwajcarskie odsyłają z powrotem osoby, nie posiadające wystarczających środków na dalszą podróż.

Robotnicy, przejeżdżający przez Wiedeń, nie powinni się zwracać do osób prywatnych, które mogą udzielić im błędnych informacji, lub też wyzyskać ich, lecz zgłaszać się do wydziału konsularnego poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu III Rennweg 1, w którym urzędnicy polscy udzielą robotnikom wszelkich wskazówek i porad.

———o———

Uniwersytet ludowy pod Gnieznem

Uniwersytet ludowy w Dalkach pod Gnieznem otwiera w dn. 2 listopada nowy kurs zimowy (5-miesięczny).

Plan nauki: Język polski, historja polska i współczesny ustrój Polski, literatura polska, apologetyka, historja powszechna, geografja i astronomja, rachunki i matematyka, przyroda, fizyka i chemja, gimnastyka szwedska i śpiewy.

Wycieczki do Poznania, Gniezna, Kruszwicy i Lednogóry.

Uczy dwuch profesorów stałych i nauczyciel z szkoły powszechnej.

Kandydaci powinni mieć przynajmniej 18 lat i wykazać się, że już mają zawód w ręku, a mianowicie, że są rolnikami, rzemieślnikami, robotnikami i t. d.

Ponadto kandydaci powinni umieć czytać biegle i jako tako pisać.

Do wniosku o przyjęcie należy dołączyć obszerny życiorys, własnoręcznie napisany. Nauka wraz z utrzymaniem kosztuje 2 centnary żyta, które można złożyć w naturaljach albo gotówką. Prócz tego dostarczyć należy jednorazowo ctr. pszennej mąki, ctr. żytniej mąki, 20 funtów słoniny, 15 ctr. węgli i pół mtr. drzewa, także w naturaljach, albo według cen rynkowych.

Zgłoszenia przyjmuje uniwersytet ludowy w Dalkach i biuro centralnego towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu, pl. Wolności 18.

Językowe „kwiatki" Bydgoszczy.
(Autentyczne).

Ogłoszenie magistratu w sprawie opłaty podatku od psów, umieszczone w „Orędowniku".

„Mylnym jest kto sądzi, że psy dziewięć miesięcy stare wolne są od opłaty. Opłacie podlega każdy, kto „przestał ssać psią matkę".

*

Napisy u fryzjerów: „Z powodu remontu, golę i strzygę w tyłku". (Ma to oznaczać, że lokal fryzjera znajduje się w podwórzu.

„Spuszczanie włosów 20.000 mk."
„Wąsy obciąć 5.000 mk."

*

Ogłoszenie w gazecie:
„Obelgę rzuconą na Marjannę Kiniorek cofam z żalem".

*

Napis na dzwonku przy dzwiach:
„Proszę dusić".
Zaproszenie na zabawę:
„Dziś u Aleksa, Łokietka 9, zimne nogi z tańcami i muzyką.

Unieważnienie wyborów miejskich w Mławie.

Wojewoda warszawski p. Sołtan zatwierdził wniosek władz powiatowych, jako I instancji, unieważnienia wyborów do rady miejskiej miasta Mławy. Jak się okazało, wybory te odbyły się z pogwałceniem regulaminu wyborczego do rad miejskich. Rozwiązanie poprzedniej rady mławskiej odbyło się z powodu szkodliwej gospodarki miejskiej i zdekompletowania ciała rady. Nowe wybory zarządził wojewoda na dzień 26 listopada r. b.

Cukrownie mogą pracować po 12 godzin.

Na mocy rozporządzenia rządowego z dnia 19 b. m., wydanego na zasadzie artykułu 6 ustawy o czasie prasy w przemyśle, zostało dozwolone przedłużene czasu pracy w cukrowniach w ciągu bieżącej kampanji cukrowej. Przedłużenie to jest możliwe nie wyżej, niż do 12 godzin. W przedsiębiorstwach, w których kampanja trwa 6 tygodni — praca może być przedłużona tylko w tych działach, gdzie proces produkcyjny nie dopuszcza przerw, zaś w cukrowniach większych, także dla innych kategorji pracowników. Za każdym razem musi zezwolić wyraźnie właściwy inspektor pracy. Rozporządzenie obowiązuje na przeciąg 3 miesięcy.

Polska taryfa na Śląsku.

W myśl uprawnień, wynikających z górnośląskiej konwencji polsko-niemieckiej, wprowadzają polskie władze kolejowe z dniem 1 listopada r. b. na obszarze Górnego Śląska polską taryfę osobową i towarową. Zaprowadzenie polskiej taryfy kolejowej na G. Śląsku zbiega się z terminem, w którym marka polska staje się tam walutą obowiązującą. Polska taryfa kolejowa dotyczyć będzie górnośląskiego ruchu osobowego i towarowego, natomiast w ruchu przechodnim i sąsiedzkim obowiązywać będzie nadal taryfa niemiecka.

Tkliwość serca.

Juljusz Ponic kupił gazety i począł gorączkowo przebiegać oczami dział drobnych wypadków.

I przeczytał: — Wczorajszej nocy miasto nasze było widownią zbrodni. — Zabito starą kobietę, żyjącą z renty. — Morderstwo dokonane zostało z niesłychanem okrucieństwem.

Wiadomość przeczytana w gazecie niezupełnie zdziwiła Juljusza Ponic, gdyż on sam był właśnie sprawcą tej zbrodni. Chodziło o co innego. Juljusz Ponic był oburzony na stereotypowe określenie swego czynu: Morderstwo dokonane zostało z niesłychanem okrucieństwem.

Bo jeżeli Juljusz Ponic nie posiadał żadnych zasad moralnych, to wzamian za to był bardzo ambitny i pośrednia nagana wyrażona w tem sprawozdaniu o morderstwie przez niego dokonanem ogromnie go dotknęła.

Ale ponieważ w gruncie był dobrym chłopcem, więc przyznał z całą bezstronnością, że był trochę za prędki przy dokonywaniu zbrodni.

„Prędki" to znaczyło w jego języku, że nie liczył się z żadnemi okolicznościami i szedł z całą bezwzględnością prosto do celu.

— Musiałem jakoś zanadto pokiereszować tą starą — pomyślał i zmiął z pasją gazetę.

Po kilku dniach Juljusz Ponic dowiedział się, że w sąsiedniem miasteczku jest do „zrobienia" doskonały interes. — Osiemdziesięcioletnia staruszka, bardzo bogata, mieszkała zupełnie sama w domku na odludnej ulicy.

Juljusz pracował systematycznie i nie zabierał się do „klijenta", dopóki nie dowiedział się wszystkich szczegółów o jego życiu, przyzwyczajeniach i gustach.

Opowiadano mu więc, że jego nowa „klijentka" była skąpa jak Harpagon a łakoma jak kotka.

Juljusz Ponic zabrał się do rzeczy. — O północy (normalny czas dla przestępstw) stanął nagle w sypialni starej rentjerki, zdjął kaszkiet i rzekł uprzejmym głosem:

— Pani, wygrałaś 100 tysięcy franków podczas ostatniego ciągnienia loterji!

Na te słowa strach znikł z oblicza klijentki, a miejsce jego zajął radosny uśmiecr.

— A oto cukierki dla ciebie, mój skarbie! — dodał Juljusz Ponic i rozwiązał różową wstążeczkę, która opasywała pakiet z dwunastoma bombami czekoladowemi z rumem.

Uczyniwszy to, Juljusz Ponic rzucił się jednym susem na „klijentkę", wepchnął jej wszystkie dwanaście bomb do gardła, a jednocześnie bardzo umiejętnie wodził palcami po podeszwach jej bosych nóg, by ją doprowadzić do śmiechu.

To też staruszka skonała zaśmiewając się formalnie. Zaś morderca porwał pieniądze i biżuterje i uciekł. Następnego dnia Juljusz Ponic czekał z gorączkową niecierpliwością na gazety.

I oto co przeczytał: Zabita została stara rentjerka, bardzo bogata. Morderstwo dokonane zostało z niesłychaną brutalnością.

— A, to już koniec świata! — zawołał Juljusz Ponic. — Widzę, że umrę zapoznany i niezrozumiany przez nikogo!

I rozpłakał się.

Maurice Aubel.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 24 października 1923

WALORYZACJA.

Wymieniony w nagłówku wyraz jest nowym terminem, mającym określić przerachowywanie opłat za pomocą stałej jednostki płatniczej. Nazywano to już obrachunkami w złocie, teoretycznym lub idealnym złotem i tp. Inna nazwa nie wprowadza nowego pojęcia, możnaby nawet powiedzieć, że do pewnego stopnia zacieśnia pojęcie dawne. Kiedy bowiem mówiono o teorytycznej lub idealnej jednostce, to miano na uwadze wprowadzenie jej do całego życia społecznego. Przypuszczano wówczas, że dokonywa sie już samorzutna ewolucja w kierunku przerachowywania topniejących marek na stałą walutę i że ustawodawstwo musi jej iść naprzeciw. W praktyce stosują się też różne obrachunki złotowe, lub tak zwanych punktów idealnych. Zarazem i rząd różnemi czasu ustalił różne mnożniki albo opłaty w markach podług kursu franka szwajc., czy funta szterlinga.

Obecnie ministerstwo skarbu wystąpiło z projektem „waloryzacji podatków". Główna zasada tej reformy tak się przedstawia: Dla obliczenia podstawy wymiaru, jako też dla wymierzenia, obliczania i rozrachowywania podatków, opłat, kar i grzywien, oraz wszelkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym wprowadza się stałą jednostkę podatkową. Jednostka ta ma odpowiadać wartości franka złotego, obliczonego na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego w tym samym okresie czasu funta szterlinga w postaci banknotów na giełdzie warszawskiej. Uiszczanie należności skarbowych uskutecznia się w markach. Natomiast wszystkie kwoty pieniężne, wyrażone w markach polskich w obowiązujących ustawach i rozporządzeniach zostaną przerachowane na jednostki podatkowe.

Cel prawa o waloryzacji podatków jest jasny. Skarb chce osiągnąć od podatkujących stałe wartości i chce, aby z temi stałemi wartościami mógł się liczyć przy układaniu budżetu dochodów. — Wprawdzie różne przepisy podatkowe już do tego celu zmierzały, lecz nie było jednolitej zasady. Podatek dochodowy obliczał się podług mnożnika, opartego na wartości cen hurtowych, podatek gruntowy i budynkowy podług mnożnika, dość dowolnie uchwalanego przez sejm, podatek przemysłowy podług cen hurtowych, podatek majątkowy podług kursu franka w dniu zapłaty. Podatki konsumcyjne i cła podwyższane były podług uznania rządu.

Otóż te wszystkie rozbieżności nowa reforma ma usunąć i zaprowadzić jednolite opłaty. I nie słuszniejszego. Jest to nakaz prawidłowości podatkowej oraz niezbędne dopełnienie do postulatu, aby skarb mógł opierać swój byt na świadczeniach społeczeństwa. Jeśli więc oceniać samą w sobie kwestję „waloryzacji podatków" nastręcza ona zarzutów.

Ale życie jest złożone i nie można kwestji podatkowej i w ogóle świadczeń prawno - publicznych na rzecz rządu całkowicie wyosobnić z pośród innych sfer życia. Powiedzieliśmy już, że waloryzacja dokonywa się żywiołowo w handlu, w przemyśle it.p. Natomiast rząd począł już właśnie likwidować w różnych swoich stosunkach po za podatkami (i po części kredytowemi). Rząd przystąpił do likwidacji bonów złotych i zawiesił przyjmowanie nowych nakładów złotowych w P.K.O. A oba te środki były zarówno zapoczęciem waloryzacji społecznych oszczędności, jak wszczepianiem do obyczajów powszechnej waloryzacji. Jeśli ludzie mają płacić podatki podług wartości złota, to trzeba im dać sposobność do tego, aby przez stosowne zabezpieczenie swoich zasobów gotówkowych nie ponosili dotkliwych strat skutkiem ciągłego spadku waluty. To miały na względzie bony i wkłady złote. Rząd to zarzucił, ale w tej samej chwili wchodzi na drogę radykalnej waloryzacji podatków .

Musimy stąd wyprowadzić wniosek, że rząd zupełnie nie zdaje sobie sprawę z współzależności między życiem skarbowem a społecznem. Im bardziej marka spadać będzie, a niestety przewidywać trzeba, że w coraz głębszą przepaść będzie spadała — tem bardziej palącą kwestją dla samego społeczeństwa jest waloryzacja. Oczywiście wszystko, co na kalkulacjach handlowych i spekulacyjnych opiera swój byt, wszystko to, oddawna przeprowadza sobie dziką waloryzację. Jest nią paskarstwo, czarno i białogiełdziarstwo i t. p. Ten tryb waloryzacji coraz pognębia walute. Tych sposobów jednak nie mogą praktykować ludzie, żyjący z pracy. Dla nich bony i rachunki złotowe były jedyną ucieczka.

I tych ludzi obarczają podatki, które płacić trzeba według kursu złota, własne ich, skromne dochody stale maleją, bo nie są poddawane podobnej, jak podatki, waloryzacji. Tej szerokiej masie spożywców przedewszystkiem dotkliwie dają sie we znaki podatki pośrednie, już teraz podnoszone w dysproporcji do ogólnych sił konsumcyjnych.

Wracamy do założenia. Waloryzacja nie może, nie powinna być aktem jednostronnym. W stosunkach życiowych musi zachodzić ekwiwalencja praw. Co obowiązuje w zakresie świadczeń na rzecz skarbu, powinno też obowiązywać ze strony rządu na rzecz społeczeństwa. Rząd nie może nam dać dobrej waluty, ale powinien baczyć, aby rozkład waluty nie niszczył doszczętnie dochodów społecznych. Wtedy bowiem wysychają też źródła podatkowe.

Nie chcemy być źle zrozumiani Nie zwalczamy waloryzacji podatków, uważamy jednak, że jest to dopiero połowa reformy. Całe życie społeczne powinno uledz walryzacji, lecz nie dzikiej, samowolnej ze strony różnych sfer gospodarczych, tylko prawidłowej, prawodawczo uświęconej.

Błędem wszystkich zarządzeń ministerstwa skarbu jest brak perspektywy. Wykreśliło ono sobie plan, który, oceniany w oderwaniu jest trafny, ale który nie uwzględnia warunków czasu. — Rząd nie może dać rękojmi, kiedy swoje cele osiągnie i czy zanim je osiągnie, nie rozpadnie się cała cyrkulacja pieniężna, dla podtrzymania której nic się nie robi. Jednostronna waloryzacja podatków nie polepszy kursu waluty. Waloryzacja ogólna mogłaby to prędzej doprowadzić do skutku.

Od tej waloryzacji, jak sadzimy, należałoby następnie przejść do środków, przecinających emisje waluty papierowej. Są już w tej mierze wzory Gdańska i plony Niemiec. Należałoby stworzyć walutę przejściową, opartą jednak o realne wartości i ufundowaną przez bank specjalny.

W każdym razie nie można się ograniczyć do waloryzacji podatków. Jest to punkt widzenia ciasny i niepraktyczny.

St. A. Kempner.

—o—

Banknoty stumiljardowe.

BERLIN, 23 października. (Tel. wł. „Gł. Polsk.")

Bank Rzeszy postanowił drukować banknoty wartości nominalnej 100 miljardów w celu zaspokojenia potrzeb obiegu walutowego.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 23 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	1404000—137600
Belgja	68800
Berlin	0.000001
Gdańsk	0.000001
Holandja	54570
Londyn	633 000
N. York	1277000
Paryż	80700
Praga	41500
Szwajcarja	244500
Wiedeń	19 50
Włochy	62500
Franki złote unji łacińskiej	281.800
Pożyczka złota	950000—1100000
Bony złote serja B	1 700.000
" " " C.	1.675 000
" " " D.	1.700.0 0

Warszawska popgiełda wieczorna.

WARSZAWA, 22 października (Tel wł. „Głosu Polskiego").

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Cegielski	205
Lilpop	200
Ortwein	110
Parowóz	150
Rudzki	960
Starachowice	835
Borkowski	180
Jabłkowscy	50
Ćmielów	360
Haber	1500
Klucze	200
Polska Nafta	105
Siła Światło	200

Wczorajsza giełda londyńska.

LONDYN, 23 października (Telegram własny „Głosu Polskiego".

Berlin	874.000.000.000
Paryż	78,18
Bruksela	91,85
Amsterdam	1156 3/4
Włochy	100 11/16
Szwajcarja	25,20
Kopenhaga	25,84
Nowy York	4,47 3/4
Praga	151 7/16
Warszawa	5.250.000

Wczorajsza giełda paryska.

PARYŻ, 23 października (Telegram własny „Głosu Polskiego").

Nowy York	17,44
Londyn	78,05
Włochy	76,75
Szwajcarja	310
Belgja	85

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 23 października (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	218.50
Nowy-Jork	4.61
Londyn	25.26
Paryż	32.25
Medjolan	24.85
Praga	16.57
Belgrad	6.87
Budapeszt	0.0305
Sofia	5.35
Bukareszt	2.67
Warszawa	0.0005
Wiedeń	0.0078.75
Korony austr.	0.0079

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 23 październ. (Pat) Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

(Notowania w tysiącach).

Holandja	21 655000
Buenos Aires	18.045000
Belgja	2 726000
Norwegja	8 521250
Danja	9,675750
Szwecja	14.636500
Finlandja	1.483700
Włochy	2.466,150
Anglja	250.265 000
Ameryka	56.140.000
Szwajcarja	9.924 750
Francja	3.208 002
Hiszpanja	7.418.500
Austrja	1.654.125
Praga	1.145.050
Budapeszt	3.107.750
Bułgarja	536 537
Rio de Janeiro	5.112.750
Jugosławja	678,300
Dolary	56.000 000
Funty szt.	250,000,000
Frank fr.	32000

Przemysł, kupcy, dewaluacja

Spadek marki grozi unieruchomieniem przemysłu. Kupcy manufakturowi zarobili miljardy. Poczynają dyktować fabrykantom warunki.

Katastrofalny spadek marki stwarza w wielu wypadkach sytuację bez wyjścia dla przemysłowców.

Utrzymanie fabryk w ruchu, nawet przy małym stopniu uruchomienia, wymaga tak potwornych sum w gotówce markowej, że przedsiębiorca ani chwili nie jest pewnym, czy zdoła je we właściwym czasie zmobilizować.

Dotychczasowa polityka sprzedaży, dopuszczająca pokrycie wekslowe w znacznej nieraz wysokości, zaczyna się mścić na przemysłowcach.

W okresie systematycznego, ale bardzo łagodnego spadku waluty, przeplatanego okresami stabilizacji, polityka taka pozwalała z przedsiębiorstwa ciągnąć nadmierne zyski. Zapewniała bowiem zbyt każdej wyprodukowanej ilości po cenach wyższych, niż gotówkowe, przyczem spadek marki rzadko tylko dewaluował portfel do tego stopnia, by aż naruszał, tkwiący w nim ekwiwalent sprzedanego towaru. Dyskonto zaś części portfelu w P.K.K.P., lub lokowanie weksli u dostawców i w bankach zabezpieczało osiągnięty wysoki zysk.

Polityka ta napędziła w kieszenie kupców manufakturowych miljardy. Handel manufakturą stał sie gwarantowaną drogą do majątku. To też różnych hurtowników i kupców namnożyło sie bez liku. W samej Łodzi, w której przed wojną było zaledwie sto kilkadziesiąt hurtowników manufaktury, mamy ich dzisiaj — licząc wykupione patenty — około pięciu tysięcy, a każdy z nich posiada od 3 do 100 moljardów w towarach na składzie.

To samo mamy w Wasrzawie, we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i w miastach kresowych.

Manufakturę można było kupować na weksle — okoliczność ta przyczyniła sie do nadmiernego zachwaszczenia naszego handlu maufakturzystami.

Teraz polityka przemysłowców zwraca się przeciw nim samym. W okresie takiego spadku waluty, jaki obserwujemy dzisiaj, nie zabezpiecza przemysłowca kalkulacja w dolarach, jeżeli nie otrzymuje tych dolarów, a przynajmniej natychmiastowej gotówki, lecz tylko w części gotówkę markową, a w części weksle. Pół biedy jeszcze w przemyśle wielkim. Tam bowiem P. K. K. P. przejmuje lwią część portfelu, ale katastrofalnie przedstawia się sprawa w przemyśle średnim i małym.

Dyskonta w P. K. K. P. niema lub humorystycznie niskie. Wpływająca gotówka starcza zaledwie na koszta administracji i robocizne, a portfel wekslowy dewaluuje się w kasie do 30 procent swej wartości i więcej.

Prowadząc interes w ten sposób, przy obecnem tempie dewaluacji w ciągu kilku miesięcy można, jak mówię, „wypluć" cały zarobek ostatnich lat i wysprzedać się doszczętnie.

Kupcy zaś poczynają dziś stawiać warunki. Słyszeć nie chcą o waloryzacji swych zobowiązań ani o płaceniu gotówką.

Oparci o miljardy zarobione, ze swej strony sprzedają tylko za gotówkę lub wtedy tylko za weksel i o 50 procent drożej, gdy mają możność weksel ten natychmiast zmienić na towar.

Mają czas czekać. Towar się nie dewaluuje, a administracja jest niewielka. Rząd zmusi fabrykantów do uruchomienia fabryk—oni zarobią, bo fabrykant będzie musiał sprzedawać za weksle, jeżeli chce mieć obrót i wpływy.

Na ostatniej haussie kupcy manufakturowi w Łodzi zarobili kilka biljonów — a przemysł ograniczył prace.

Ostatnio wśród kupców manufaktury zapanował ruch organizacyjny, którego celem jest stawienie bezwzględnego oporu każdej zmianie systemu sprzedaży ze strony fabrykantów i przeciwstawienie się usiłowaniom ich do wprowadzenia w fakturowaniu innego miernika niż marka polska. Przemysł w tej walce jest słabszy.

K. T.

—o—

Na giełdzie walutowej

tendencja mocna.

Pogrom akcji.

Na giełdzie warszawskiej ustalono kurs dolara na 1,390.000 mk. przy tendencji bardzo mocnej i dużych obrotach.

W obrotach prywatnych kursy płacone dochodziły do 1.500.000 mk., również przy tendencji mocnej.

Na giełdzie tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa.

W Łodzi po południu kupowano dolary po 1.550 1.580 tysięcy.

Na giełdzie akcjowej zanotowano dalszy spadek kursów.

Ucierpiały zwłaszcza akcje bankowe. Dyskontowy spadł do 1.575, a handlowy do 755 tysięcy.

Spadek ten jest niesłychany gdy się weźmie kurs dolara w dniu dzisiejszym pod uwagę. Akcje Banku Handlowego oceniano na giełdzie przeciętnie na 6 dolarów. Dzisiaj przy pokrojonej przez emisje liczbie oceniane być winne na conajmniej 2 dolary, jeżeli już nie uwzględni się olbrzymiego rozwoju tej instytucji. Tymczasem kurs wynosi 775 czyli okrągło pół dolara.

To samo, jeszcze w gorszym stopniu, obserwuje się przy akcjach innych.

Warszawski Cukier, który niedawno jeszcze oscylował koło 3 miljonów wczoraj przejściowo oddawany był po 1470 tysięcy mk.

Cegielski przy 205 tysiącach kosztuje 15 cent. amerykańskich. Całego Cegielskiego możnaby dziś wykupić za około 600 tysięcy dolarów a Bank warszawski przy 900 tysiącach sztuk akcji za 450 tysięcy dolarów.

Nawet Żyrardów i Zawiercie przy imponującym kursie 100 miljonów kosztuje zaledwie 75 dolarów, czyli równowartość kilku sztuk towaru bawełnianego.

Znawcy stosunków giełdowych twierdzą, że takiego pogromu akcji, takiej depreciacji ich wartości realnej jeszcze nie było u nas.

Jak już podkreślaliśmy jest to niepokojący objaw nieufności i niewiary w rychłą stabilizację zarówno naszych warunków wewnętrzno-politycznych, jak i warunków gospodarczych.

Nieufności tej nie podzielają w wielu wypadkach sfery zagraniczne. Coraz częściej notowane są wypadki wykupywania akcji polskich przedsiębiorstw przez zagranicę.

Zagraniczny kapitał opanowuje zwłaszcza nasze banki drogą kupna akcji.

Również przemysł cukrowniczy poważnie jest zagrożony.

— OR. —

Licytacje przymusowe.

Urząd Sekwestracyjny m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 24 października 1923 roku odbędą się licytacje ruchomości niżej podanych osób:

Zittenfelda I. Wólczańska 15, waga. Grynblata J. Kilińskiego 44, 1 prześcieradło, 2 kołdry, 4 poszewki. Szpajzhendlera M. Zawadzka 6, krzesło. Kowalskiego Sz. Zawadzka 23, krzesło. Flaksa J. Szkolna 24, 4 krzesła. Rozenberga M. Wschodnia 45, tremo. Justmana B. Zielona 48, biurko. Cylicha M. Cmentarna 3, krzesło. Szenfelda W. Gdańzka 23, zegar. Kapelusznika E. Plac Wolności 10, zegar. Rozenbluma i Kona Gdańska 35, zegar. Szmunkowicza B. Gdańska 11 biurko. Grinberga M. Al. I Maja 21, 2 krzesła. Goldszmidta J. Zgierska 5, zegar. Widawskiego H. Kilińskiego 35. szafa i lustro. Nowaka S. Cegielniana 46, zegar. Podemskiego W. Łagiewnicka 43, szafa. Dancera B. Zgierska 51, szafa. Rozena Ch. Gdańska 11, kredens. Fisiaka P. Okrzei 28, zegar, Wajchselfisza Ch. Konstantynowska 90, 4 krzesła. Wolfowicza I. N-Cegielniana 41a 2 krzesła. Trzenkla J. Piotrkowska 24, biurko. Rozena S. Konstantynowska 3, sweter. Szpigiel F. Południowa 38, kredens i otomana. Koplowicza N. Zachodnia 42, kredens. Zajnwela P. Jakuba 11, kredens. Jakubowicza A. Solna 12, zegar. Brokmana M. Solna 12, lustro. Kosusarza B. Kilińskiego 7, toaleta. Wiśniewskiego Sz. Kilińskiego 18, lusterko. Edelsztajna R. Kilińskiego 23, zegar. Widawskiego H. Kilińskiego 35, szafa i lustro. Liteina L. Kilińskiego 44, szafa. Urbacha Kilińskiego 44, 1 prześcieradło 2 kołdry i 4 poszewki. Waksberga Ch. Konstantynowska 58, 4 krzesła. Wajnkranca Ch., Pomorska 3, towar. Wolmana A., Pomorska 22, tremo. Erstera I., Piotrkowska 16, sztuka towaru na bieliznę. Herszkowicza H., Kilińskiego 39, szafa. Lernera A., Cegielniana 22, sztuka cajgu. Fiszela L., Piotrkowska 21, sztuka towaru „Oksford". Lunickiego Jakóba, Zawadzka 7, szafa. Rozenberga P., Zawadzka 8, 2 krzesła. Rabinowicza C., Magistracka 2, tremo. Bernszteina B., Wólczańska 15, biurko. Rotapela A., Nowomiejska 16, kapa ze stołu.

Dnia 25 października 1923 r., o godz. 9 rano:

Wolfsiego L., Piotrkowska 145, stolik. Tow. Techników, Andrzeja 3, biurko. Pinczewskiego F., Traugutta 8, 2 skrzynie czekolady. Weiselfisza A., Łąkowa 2, 2 krzesła. Borensteina M., ul. Kilińskiego Nr. 125, 10 szklanek. Wojdysławskiego J., Piotrkowska 123—748, zegar. Kronmana Sz., Al. Kościuszki 27, lustro. Dudowskiej N., Pańska Nr. 42, 3 krzesła. Komorowskiego Edwarda, Dzielna 38, fortepian. Dyr. Tow. Łódzk. Kol. Doj., Piotrkowska, dom Simensa, kasa ogniotrwała 37 biurka, zegar. Baranowskiego J., Piotrkowska 109, biurko. Engla, Wólczańska 204, waga Kubackiego B., Fijałkowska Nr. 4, szafa. Chęcińskiego S., Cegielniana 61, zegar. Ledermana Sz., Cegielniana 64, biurko. Lajbusia Lewi, Piotrkowska 21, sztuka towaru. Rozenbluma A., Cegielniana 57, stół. Frenkla Sz., Cegielniana 49, zegar. Kolasińskiego L., Anny 22, sofa. Wolińskiego A., Długa 118, kredens, stół, 6 krzeseł. 832-1

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w myśl art. 80 Ustawy z dnia 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, zostały listy imienne płatników podatku obrotowego wyłożone na przeciąg 4-ch tygodni, licząc od dnia następnego po pojawieniu się niniejszego obwieszczenia i mogą być przeglądane, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie w godzinach urzędowych od 8 do 15 w lokalu Działu Sekwestracyjnego Wydziału Podatkowego przy Placu Wolności Nr. 14 (wejście przez podwórze Magistratu, lokal egzekutorów). 842—1

Łódź, dnia 20 października 1923 r.

Wice-Prezydent m. Łodzi: **M. Wojewódzki.**

INŻYNIER z roczną praktyką w dziale instalacji elektr fabrycznych przyjmie posadę w większym biurze instalacyjnem lub fabryce. Oferty pod „Elektryk" do „Głosu Polsk."

Ogłoszenia drobne

Po 3.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 2.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30.000.

Nauka i wychow.

Angielski, francuski, niemiecki, kursy, Amblard i Deb, Piotrkowska № 120. 806—36-n

Kupno i sprzedaż

Dacha reniferowa na oposach do sprzedania. Cena przystępna. Obejrzeć można: Sienkiewicza l. 59, Zakład krawiecki F. Chojnackiego. 812—3 k

Do sprzedania ubranie frakowe i smokingowe — prawie nowe, na szczupłą, średniego wzrostu osobę. Adres: ul. Pusta № 11, III piętro, front, m. 9. 29-2-k

Do sprzedania maszyna szewcka łatkowa. Przędzalniana 84, Garczyński Stanisław — sklep. 836—1-k

Kołnierz, lisy do sprzedania. Wiadomość od 11—2, Wólczańska 159 18 Sławiński. 775-3-k

Kocioł na 18—20 m.² kupimy. „Kotłownia", Piotrkowska 105, m. 25. 780—2 k

Kozetka prawie nowa okazyjnie do sprzedania. — Piotrkowska 129, m. 2. 809-1-k

Maszynę szewcką łatkową, szafę, kozetkę, dywan sprzedam. Piotrkowska 132—9. 816—2-k

Sprzedam parę koni gniadych czteroletn. wałachów, ładnych Zgłaszać się: ul. Główna 26, II p., ofic. 811-2-k

2 lampy gazowe i meble pluszowe tanio sprzedam. — Kilińskiego 85 m. 8. 720—1-k

Posady i prace

Poszukiwane

Giuralistka z praktyką fabryczną oraz gruntowną znajomością buchalterji pragnie zmienić posadę. Wiad.: H. Karczmar, Piotrkowska № 42. Tel. № 11 01. 961—2 pp

Maturzystka, władająca językami, poszukuje lekcji lub posady biurowej. Wymagania umiarkowane.—Oferty sub: „Maturzystka" 833-1-pp

Panienka, która dobrze włada polskim i niemieckim językiem poszukuje posady do dziecka. — Oferty pod „H" 845-1-pp

Panna izr. poszukuje posady ekspedjentki, kasjerki, lub jakiegokolwiek zajęcia na wyjazd lub w miejscu. Łask. oferty sub „Inteligentna" do „Głosu". 814—1 pp

Pomocnik buchaltera poszukuje pracy w godzinach wieczorowych. Oferty do „Głosu" sub „Praca". 796—2-pp

Przyjmę jakąkolwiek pracę biurową w godz. wieczorowych. Oferty do „Głosu" pod „Urzędnik". 806—3 pp

Rutynow. buchalter poszukuje zajęcia całodziennego lub w godzinach popołudn Łaskawe oferty do „Głosu" pod „I. C." 792—2-pp

Zaofiarowane

Chłopiec od 13—15 lat do farby, może się zgłosić. — Wschodnia № 51, Rapoport. II wejście, lewa oficyna 1 p. 844-1-pz

Kucharka potrzebna starsza dla samotnego chrześcijanina, Świadectwa wymagane. — Rzgowska 59 m. 8, parter. 825—1-pz

Potrzebne 2 uczennice do pracowni abażurów Wólczańska 91, m. 10. 838—2-pz

Potrzebny młody silny człowiek do pracy w składzie przędzy. Tylko z najlepszemi świadectwami zgłaszać się od 3—4 po poł. Dzielna 42. 13-1-pz

Tokarz żelazny na maszynowe roboty może otrzymać terminową robotę na 7 tygodni jako zastępca za złożeniem 3 miljonów mk. kaucji, lub zastawu Zarobić może 3.500—4 miljon. tygodniowo. Oferty pod „Tokarz" do armin. „Głosu".

Doniesienia rozm.

Akuszerska Drzymałowa powróciła. Piotrkowska № 225. 474—30-d

Okazja! 3 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody do odstąpienia. Wiadomość w „Ogniwie", Sienkiewicza № 67 827—1-m

Obiady prywatne dla kilku osób wydam. Wiadom. od 3—6 Wólczańska 91, m. 5. 822—1-d

Przybłąkał się pies rasy „Wyżeł". Odebrać można za zwrotem kosztów. Andrzeja 7, dozorca domu, 770—3-d

Lokale, mieszkania

Kto odstąpi lub wynajmie pokój z kuchnią. Oferty do „Głosu" sub „Dobrze zapłacę" 837—2-m

Poszukuję jednego małego pokoju od zaraz. Oferty pod „15 miljonów" 840—1-m

Interesy handlowe

Sklep kolonialny kupię w dobrym punkcie. — Oferty pod „Okazja" do „Głosu Polskiego" 834—3-h

Zagubione dokum.

Do sprzedania bekiesza i frak. Kilińskiego 18, u dozorcy 807—1-z

Jakutowicz Władysław zgubił paszport rosyjski, wyd. w Zapolicach. 774—3 z

Kant Józef zgubił tymcz. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 762-1-z

Lacek Leokadja zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 760—3-z

Otocka Marjanna zgub. nadkartę paszportową, wyd. z fabryki Widzewskiej Manufaktury. 803—1-z

Olga Mińska, uczennica V kl. gimnazjum im. Orzeszkowej zgubiła matrykułę. 855-1-z

Technik do **Biura Elektrotechnicznego** obeznany z przepisami Elektrowni Łódzkiej — poszukiwany. Zgłaszać się do Inż. J. Reicher i S-ka Południowa № 28.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**